

Gazeta Współczesna

Proletariusze
wszystkich
krajów,
łączcie się!

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 167 (7670)

Białystok — Łomża — Suwałki, środa 30 lipca 1975 r.

NAKLAD: 129.701

A.

Cena 1 zł

Wysoki wzrost
świadczeń społecznych
Nadmierna absencja — wrogiem
gospodarności

WARSZAWA (PAP) — Jak wynika z danych NBP — piś-
sze dziennikarz PAP —
świadczania społeczne pań-
stwa wyniosły w I półroczu
o 25 proc. więcej niż w a-
nalogicznym okresie ub. ro-
ku. Najbardziej wzrosły wy-
datki na zasiłki (o 32,5 proc.),
następnie — na renty i eme-
rytury (o 21 — 22 proc.),
wreszcie — na stypendia (o
ponad 9 proc.).

Zastanawiające są wyplaty
na zasiłki chorobowe. GUS
oszacował ich wzrost na ok.

Ciąg dalszy na str. 2

Delegacja PRL
na KBWE
udała się do Helsinek

WARSZAWA (PAP) — Wczoraj udała się do
Helsinek delegacja PRL
pod przewodnictwem I
sekretarza KC PZPR
EDWARDA GIERKA,
która weźmie udział w
trzeciej fazie Konferen-
cji Bezpieczeństwa i
Współpracy w Europie.

Inauguracja
„szczytu”
w PR i TV

HELSINKI (PAP) — Telewizo-
wie z 13 krajów europejskich be-
da oglądać bezpośrednią trans-
misję z ceremonii otwarcia trze-
ciego, końcowego etapu Konfe-
rencji Bezpieczeństwa i Współ-
pracy w Europie w gmachu
„Finlandia”. Bada wśród nich
ZSRR, Polska, NRD, Bułgaria,
CSRS, Węgry, Rumunia, Jugosła-
wia, i in.

„W dniu 30.07. br. ok. godz.
10.50 Telewizja Polska (w ko-
lorze) i Polskie Radio trans-
mitować będą w programach
pierwszych przebieg uroczys-
tości otwarcia obrad Europej-
skiej Konferencji Bezpieczeń-
stwa i Współpracy w Helsin-
kach”.

Porty morskie
wykonały
plan 5-letni

GDANSK (PAP) — Do-
kerzy portów morskich na
pięć miesięcy przed termi-
nem wykonali zadania pla-
nu 5-letniego. Zależenia
planowe przewidywały
p. zezadunek 193 mln ton
towa. Do dnia 28 bm.
dokorzy Gdanska, Gdyni,
Świnoujścia-Szczecina prze-
ładowali już ponad 194 mln
ton ładunków.

Żniwa-75

Rolnikom potrzebne
znów słońce

Od piątku ubiegłego ty-
godnia leje deszcz. W na-
szych trzech województwach:
białostockim, łomżyńskim i
suwalskim zrobiło się na po-
lach szaro i pusto. Żniwa u-
stąpiły koło północy. Stae-
nety maszyny żniwne, ludzie
schronili się pod dachami.
Nie znaczy to jednak, że w
pracach rolniczych nastąpiła
całkowita przerwa.

Mechanizatorzy np. wyko-
rzystują tę pauzę w żniwach
na usunięcie usterek w ma-
szynach i wykonanie zabie-
gów konserwacyjnych, na któ-
re nie zawsze starcza czasu
gdy świeci słońce. Zaopatrze-

niowcy starają się uzupełnić
zapasy w magazynach. Co
najwyżej odpoczną trochę
kombajnisti; traktorysty na-
tomist w wielu wypadkach
zastąpili snopowiażalki plu-
gami i gdy tylko przestaje pa-
dać deszcz, wykonują pod-
orywki.

W dżdżysty poniedziałek
przeprowadziliśmy rekone-
sans na polach wzdłuż trasy
Białystok — Goldap. Tylko w
okolicach tej drugiej miejsc-
owości natknęliśmy się na pra-
cujące kombajny. W zakładach
Boćwinka i Gieralski, pod-

Ciąg dalszy na str. 2



Przygotowania gleby pod jesienią siew rzepaku w PGR Kowale Oleckie.

Fot. Świdarski

Komentarz „Gazety”

Z niwa, żniwa... Główny
temat ostatnich dni.
Wszyscy mówią o tym.
każdy stara się uła wie pra-
cę rolnikom, mieszkańcy
miast — wykorzystując wol-
ny czas oraz specjalne za-
rządzenie w sprawie pomocy
żniwiarzom — wyjeżdżają
na wieś. Jest to sprawa o-
równonarodowa, jeden z
pięknych przykładów soli-

wapnowania gleb. Jest to
cały kompleks prac, które
kończą jeden cykl agrotech-
niczny i jednocześnie rozpo-
czynają nowy. Zbierając
plon tego roku myślimy już
o następnym sezonie. Od te-
go, jak wykonamy wszyst-
kie czynności uzależnione są
rezultaty jakie osiągniemy w
roku 1976.

Warto więc zwrócić uwa-

niku. Przeszło 40 proc. gleb
wymaga konieczności
wapnowania, a 31 proc., to
gleby, które także powinny
być odkwaszone. Z tego wy-
nika, że potrzeby w tym
zakresie są duże. Tymcza-
sem plan na br. przewidu-
je zastosowanie dwa razy
mniej wapna, niż wynika to
z ustaleń Stacji Chemizno-
Rolniczej, a w dodatku za-
dania są realizowane opla-
szale i nie ma żadnej pew-

ności, że zostaną one wyko-
nane.

Dotychczas w woj. bia-
łostockim wysłano około 15
tys. ton wapna, co oznacza
wykonanie zadań tego roku
w około 26 proc. Zapotrze-
bowanie na tego rodzaju u-
slugi jest duże, szczególnie
w rejonach uprawiających
lużo roślin kontraktowa-
nych (np. buraki cukrowe,
A potem — prezydent USA
i sekretarz KC PZPR ucią-
ją na Rynek Główny, gdzie

Ciąg dalszy na str. 3



28 bm. w gmachu Sejmu PRL odbyły się rozmowy plenarne polsko-amerykańskie z udziałem I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka i prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki, Geralda Forda. Przed rozmowami odbyło się spotkanie E. Gierka z G. Fordem. CAF — Radkiewicz — telefoto

Drugi dzień wizyty
G. Forda w Polsce

WARSZAWA (PAP) — Po dwudniowym pobycie, odwiedzeniu
Warszawy, Krakowa i Oświęcimia, prezydent Stanów Zjed-
noczonych Ameryki GERALD R. FORD zakończył 29 bm. o-
ficialną wizytę w Polsce, złożoną na zaproszenie I sekreta-
rza KC PZPR EDWARDA GIERKA, wystosowane w imieniu
najwyższych władz PRL.

Wizyta prezydenta USA o-
raz innych towarzyszących mu
osobistości była kontynuacją
dialogu zapoczątkowanego w
pełniarni ub. roku, podczas
pobytu polskiego przywódcy
na kontynencie amerykańskim.
W pierwszym dniu pobytu w
Polsce — podpisane zostało
wspólne oświadczenie, doty-
czące podstawowych spraw i
problemów międzynarodowych
oraz stosunków dwustronnych.
W drugim dniu wizyty — opu-
blikowano wspólny komunikat,
który stwierdza, że rozmowy i
spotkania między I sekretar-
zem KC PZPR i prezydentem
USA oraz ich doradcami prze-
biegały w przyjaznej i kon-
strukttywnej atmosferze, cha-
rakteryzującej się wspólnym
dążeniem do dalszego rozwoju
i umocnienia stosunków mię-
dzy Polską i Stanami Zjedno-
czonymi. Obydwaj przywódcy
wyrazili wolę i przeświadcze-
nie, że przyszłe wizyty na naj-
wyższym szczeblu będą przy-
czyniać się do umocnienia sto-
sunków polsko-amerykańskich.

Kraków, podobnie jak dzień
wcześniej Warszawa, serdecz-
nie witał dostojnych gości.
Geraldowi Fordowi towarzy-
szyli tutaj: Edward Gierka,
Henryk Jabłoński, Piotr Jaro-
szewicz oraz inni przedstawici-
cie władz najwyższych PRL.
Po serdecznym powitaniu na
lotnisku w Balicach, prezydent
USA i towarzyszące mu oso-
by udali się na teren b. hit-
lerowskiego obozu koncentra-
cyjnego w Oświęcimiu-Brze-
zinie. Zgromadziło się tu kilka
tysięcy osób. Na transparen-
tach hasła: „Nigdy więcej
wojny”, „Nigdy więcej faszyz-
mu”. Mają one szczególną wy-
mowę w miejscu, w którym
hitlerowcy zamordowali 4 mln
ludzi ze wszystkich krajów o-
kupowanej Europy. Byli wśród
nich także obywatele USA, a-
resztowani w zachodniej Euro-
pie.

Gerald Ford oglądał ruiny
krematorium, pyta się zgroza:
ile osób mogło być tutaj zgła-
dzonych? Przed międzynarod-
owym pomnikiem ofiar faszyz-
mu składa wieniec, składnia gło-
wę, oddając hołd pomordowa-
nym, do których pamiętkowiec
wpisuje: „Ten pomnik i pamięć
tych, na których cześć go
wzniesiono inspirowała nas jesz-
cze bardziej do poszukiwań
pokoju, współpracy i bezpie-
czeństwa dla wszystkich naro-
dów”.

Kolejnym etapem pobytu na
ziemi krakowskiej jest zwie-
dzenie Instytutu Pediatryi A-
kademii Medycznej im. Miłko-
łaja Kopernika. Placówka ta
działa od 10 lat, a wzniesiona
została jako dar narodu ame-
rykańskiego dla narodu pol-
skiego. Sukcesy medyczne in-
stytutu są owocem współpracy
specjalistów polskich i amery-
kańskich.

A potem — prezydent USA
i sekretarz KC PZPR ucią-
ją na Rynek Główny, gdzie

przybyło wiele tysięcy mies-
kańców Krakowa. Flagi polskie
i amerykańskie. Obok płyty u-
pamiętniającej przysięgę Ta-
deusza Kościuszki, dostojnych
gości powitali gospodarze mi-
asta, a następnie goście zabra-
li obydwa przywódcy — polski
i amerykański.

Droży krakowianie — po-
wiedzieli m. in. E. Gierka —
„pozwólcie, że przy odjeździe
z tego pięknego placu będzie-
my prosić prezydenta Geralda
Forda o przekazanie narodowi
amerykańskiemu naszych ser-
decznych życzeń; by osiągnął
on coraz lepsze rezultaty swej
pracy i by czynił wszystko
tak, jak do tej pory, dla u-
mocnienia więzów między obu
naszymi narodami.”

W odpowiedzi G. Ford mó-
wił: Po tym wspaniałym
przyjęciu, jakie mi tutaj zo-
stawiliście, wiem dlaczego mil-
iony Amerykanów polskiego
pochodzenia są tak dumne ze
swej przysięgi. Wasze dzisiej-
sze przyjęcie i cała, serce ra-
dująca, polska gościnność, o
której tyle słyszałem, są
symbolem zbliżenia i przyja-
ni między naszymi naroda-
mi. „Niech żyje Polska” —
te słowa wypowiedział Gerald
Ford po polsku.

Prezydent USA i I sekre-
tarz KC PZPR przechodzą
przez szpalier zgromadzonych,
rozlegają się okrzyki pozdra-
wiającego obydwa przywódców.
Z rynku — goście przejeżdża-
ją „Trasą Królewską” do
Wawelu.

Na wawelskim zamku gro-
madzącym dzieła dokumentu-
jące wielowiekową historię
Polski prezes Rady Ministrów
Piotr Jaroszewicz z małżonką
podjeżdżają prezydenta Sta-
nów Zjednoczonych i jego
małżonkę. W śniadaniu wzięli
udział Edward Gierka i Hen-
ryk Jabłoński.

kich narodów, musimy za-
pewnić aby wychowały się
one w świetle wzajemnego
rozumienia, współpracy i
przyjaźni.

Na lotnisku w Balicach —
pożegnaniu amerykańskich
gości. Powiewają flagi Pol-
ski i USA. Tłumy mieszkań-
ców Krakowa. Polscy przy-
wódcy rozmawiają jeszcze
przez chwilę z gośćmi. Rozle-
gają się hymny obydwu
państw. Gerald Ford serdecz-
nie żegna się z Edwardem
Gierkiem i innymi polskimi
osobistościami. Samolot bierze
kurs na Helsinkę.

HELSINKI (PAP) — Po za-
kończeniu 2-dniowej wizyty
oficjalnej w Polsce prezydent
USA, Gerald Ford, przybył
we wtorek po południu do
Helsinek, by wziąć udział w
rozpoczynającej się tu w śro-
dę KBWE na najwyższym
szczeblu.



Obrady OJA
KAIR — Obradująca za-
stolicy Ugandy — Kampali
konferencja „na szczycie” Or-
ganizacji Jedności Afrykańskiej
odrzucała wczoraj postępe-
nie po napływie z Nigerii
wiadomości o dokonaniu tam
przewrocie. Dotychczasowy szef
państwa nigeryjskiego, gen.
Yakubu Gowon bierze udział
w „szczytach” OJA.

Nowa prowokacja
Izraela
KAIR — Jak podał rzec-
znik armii izraelskiej, wojska te-
go kraju powstrzymały w ubo-
rek wczorajszym rannym oddział
izraelski, usiłujący wdrzeć się
na terytorium Libanu. Po o-
strzeżeniu przez artylerię libań-
ską, oddział izraelski wycofał
się tracąc jeden pojazd wojsko-
wy. Strona libańska nie potes-
tała się w ludziach — nowie-
dział rzeźni.

Zamachy bombowe
w Hiszpanii
MADRYT — W poniedział-
tek w wieloletnim mieście Amo-
rebiar, w pobliżu Bilbao eks-
plodowały 2 bomby. Jak o-
wiadczył rzecznik policyjny, pier-
wsza bomba eksplodowała w
cukierni, natomiast druga
zniszczyła samochód należący
do duchownego baskijskiego.
Obydwie eksplozje spowodowa-
ły znaczne straty materialne.

Rozmowy SALT
GENEWA — We wtorek
odbyło się w Genewie kolej-
ne spotkanie delegacji ZSRR i
USA prowadzących rozmowy o
sprawie ograniczenia zbrojeń
strategicznych (SALT).

Stan wyjątkowy
w Erytrei
LONDYN — Etiopskie wła-
dze wojskowe ogłosiły stan wy-
jątkowy w północnej prowincji
tego kraju — Erytrei. De-
cyzję tę podjęto po ostatnich
incydentach zbrojnych między
wojskami rządzącymi a pou-
staciami działającymi na ter-
rytorium tej prowincji. Stolica
Erytrei Asmara została ogło-
szona miastem zamkniętym.

Dziś rozpoczyna się europejska
konferencja na szczycieEUROPA
patrzy na Helsinki

WARSZAWA (PAP) — W związku z rozpoczęciem spo-
kania na szczycie w Helsinkach dziennikarz PAP pisze:
30 lipca rozpoczyna się w Helsinkach bezprecedensowe
w historii naszego kontynentu spotkanie na najwyższym
szczeblu — III faza Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy
w Europie. Czołowi przywódcy 33 państw europejskich oraz
Stanów Zjednoczonych i Kanady złożą swe podpisy pod
blisko 100-stronicowym dokumentem, określającym zasady
pokoju i współpracy między państwami i narodami Europy.

Droga do tego historycznego
wydarzenia nie była łatwa.
To, że spotkanie w Helsinkach
doszło do skutku jest bezpor-
nym zwycięstwem tych sił
wszystkich państw naszego
kontynentu, które uznają rów-
noprawne korzyści, płynące z
nieodwracalnego procesu mię-
dzynarodowego — odprężenia,
które zapobiegają pokojowe
współistnienie i współpracy
jako jedyną możliwą formułę
wzajemnych stosunków mię-
dy państwami Europy.

Niemal w tym udział mia-
ły państwa socjalistyczne, któ-
re podjęły inicjatywę i prze-
wodziły konferencję i przez
cały czas były najkon-
sekwentniejszymi uczestnikami
jej pomyślnego zakoń-
czenia. Zasady przewidywające
dokumenty KBWE są inte-
gralną częścią polityki aktyw-
nej obrony pokoju i umacnia-
nia bezpieczeństwa, określonej
przez XXIV Zjazd KPZR, VI
Zjazd PZPR oraz zjazdów in-
nych bratnich partii.

Polska jest krajem, który
już w grudniu 1964 r. wystąpił
na XIX sesji Zgromadzenia
Ogólnego Narodów Zjednoczo-
nych z propozycją zwołania
konferencji w sprawie bezpie-
czeństwa, z udziałem wszy-
stkich państw europejskich o-
raz USA.

W latach 1969—1972 dypla-
macja polska przeprowadziła
także ponad 100 konsultacji z
państwami Europy zachodniej
związanych w całości lub
części z konferencją bezpie-
czeństwa, szczególnie miejsce
w tych staraniach zajmują
wizyty I sekretarza KC PZPR
— Edwarda Gierka we Fran-
cji i w Stanach Zjednoczonych
oraz wizyty przywódców
tych państw w Polsce. W cza-
sie rozmów prowadzonych z
tych okazji sprawy europej-
skiego bezpieczeństwa i per-

spektywy dalszej współpracy
znajdowały się na poczesnym
miejscu.

Społeczeństwo naszego kra-
ju wita z głębokim zadowo-
leniem uroczysty akt finalny
Konferencji, będąc przekon-
nym, że przyjęte dokumenty
odpowiadają żywotnym inte-
resom nie tylko naszego na-
rodu, ale wszystkich narodów
naszego kontynentu. Uchwa-
ła KBWE będzie wyrazem
woli sygnatariuszy utrwalenia
pokoju i bezpieczeństwa, roz-
woju równoprawnej, wzajem-
nie korzystnej współpracy w
oparciu o poszanowanie su-
werenności, wyrzeczenie się
siły, nienaruszalności granic,
integralności terytorialnej, nie-
ingerencji w wewnętrzne spra-
wy drugich państw.

Meldunek WZGS

5-latka
wykonana

Białostocki WZGS poin-
formował nas, że handel
wiejski trzech województw
wykonał zadania przewi-
dzone planem 5-letnim.
Dotyczy to detalu, a także
produkcji. Dzięki temu
można będzie poważnie
zwiększyć obroty i wyko-
nać dodatkowe zadania.

Na przykład Zakład
Przetwórstwa Owocowo-
Warzywnego w Elku zre-
alizował plan roku bieżą-
cego do 26 lipca. Wartość
produkcji sięga 71 mln
złotych. Do końca roku
wykona się tu dodatkowe
zadania na 30 mln zł. Do-
bre wyniki osiągnęły także
inne zakłady produkcyjne
należące do spółdzielczości
zaopatrzenia i zbytu. (su)

Zamach stanu
w Nigerii

LONDYN (PAP) — Agen-
cja Reutersa powołując się
na komunikat radia nigeryj-
skiego podała we wtorek ra-
no, że w wyniku przeprowa-
dzonego w Nigerii zamachu
stanu dotychczasowy szef fe-
deralnego rządu wojskowego,
generał Yakubu Gowon zo-
stał odsunięty od władzy. W
komunikacie radiowym ode-
brany w Londynie pułkownik,
którego nazwisko usły-
szano jako Joseph Ndamam
Durba oświadczył, że „nige-
ryjskie siły zbrojne postano-
wiły dokonać zmiany kierow-
nictwa federalnego rządu
wojskowego. Generał Yakubu
Gowon przestaje być szefem
federalnego rządu wojskowe-
go i naczelnym dowódcą sił
zbrojnych Nigerii”.

Radio Lagos oświadczyło,
że „była to bezkrwawa ope-
racja”. Ostrzeżono ludność, aby
przestrzegała prawa i porządku
i zachowała spokój. Wpro-
wadzono godzinę policyjną,
która obowiązywać będzie aż
do odwołania od zmierzchu
do świtu. Wszystkie lotniska
i punkty przejścia na granicy
zostały zamknięte.

Yakubu Gowon znajduje się
obecnie w stolicy Ugandy.
Kampali, gdzie bierze udział
w pracach konferencji na

Restauracja
„Białystok”
w Kownie

MOSKWA (PAP) — W
centrum Kowna otwarto
restaurację „Białystok”.
Dla wystroju wnętrza wy-
korzystano motywy z pol-
skiej sztuki ludowej. Miej-
scowych kucharzy prze-
szkolił ich kolezdy z Pol-
ski.



PROGNOZY
DLA WOJEWÓDZTW:
białostockiego, łomżyńskiego,
suwalskiego.

DZIS — zachmurzenie duże z
większymi przejaśnieniami, rano
zwiększające opady. Temperatura
maksymalna od 18 do 20 stopni, mi-
nimalna 14 stopni C. Wiatry słabe
o kierunkach zmiennych.
JUTRO — zachmurzenie umiar-
kowane, ciepło.
MIENIEJ: Jutro, Ludmiła (j)

Genewa i Helsinki — w pryzmacie ekonomii

Poważna część obszernego, ponad 100-stronicowego dokumentu końcowego, wieńczącego genewski, niemal 2-letni maraton Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie, poświęcona jest problemom ekonomicznym. W całości spraw, co do których KBWE ustaliła, po długotrwałych, trudnych negocjacjach, nawet sporach, swoisty kodeks postępowania, praw oraz moralnych obowiązków europejskiej konglomeracji państw i narodów, ekonomiczne „reguły gry” i zalecenia zajmują jedno z czołowych miejsc.

M ożna je scharakteryzować bardzo krótko: podstawowa reguła — to międzynarodowe współdziałanie, główne zalecenie — aktywizacja wszelkich, wielostronnie korzystnych form handlu w oparciu o klauzule najwyższego uprzywilejowania oraz gospodarczej i naukowo-technicznej kooperacji państw i narodów i kapitalistycznych państw naszego kontynentu.

Dokument, który już w tych dniach przedłożony zostanie w Helsinkach szefom 35 państw do podpisania, i który jest wielostronnym, międzynarodowym zobowiązaniem, ma walec nie tylko teoretyczny. Zawiera bowiem zarówno zasady, którymi kierować się mają państwa europejskie w międzynarodowych stosunkach gospodarczych, jak i ogólne propozycje dotyczące najefektywniejszych kierunków współpracy Wschód-Zachód.

Jest sporo takich dziedzin, w których współdziałanie państw o różnych systemach społeczno-politycznych ma przed sobą duże perspektywy. Kontynent europejski jest, dla przykładu, najbardziej elektryfikowanym obszarem świata, ale wykorzystanie istniejącego potencjału energetycznego trudno dziś jeszcze uznać za wystarczające. Może być to pełni efektywne wówczas, gdy współpracujące ze sobą systemy linii przesyłowych wysokiego napięcia ogarną cały kontynent. Jest też Europa obszarem o szczególnie silnie rozwiniętym systemie dróg wodnych. Ale i tu jest jeszcze wiele do zrobienia — chociażby w sensie utworzenia jednolitej w perspektywie sieci połączeń umożliwiających łatwe przemieszczanie towarów z jednego krańca kontynentu na drugi.

(Interpress)
KAROL RZEMIEŃSKI

Tragiczna rocznica

15 lipca minął rok od tragicznego w skutkach, nieudanego puczu wojskowego, inspirowanego i kierowanego przez ówczesną faszystowską juntę grecką, którego celem było zamordowanie prezydenta Makariosa i wprowadzenie na Cyprze dyktatury faszystowskiej. Jak wiadomo rezultatem zamachu była wojskowa interwencja Turcji i w konsekwencji całkowitego fiaska polityki greckiej, upadek junty wojskowej w Atenach. Grecy cypryjscy często nawiązują w rozmowach do tych wydarzeń i stwierdzają: „Wiele uciერიeliśmy, ale pociesza nas w pewnej mierze fakt, że dzięki Cypru Grecja uświadomiła się do strasliwej hydry, która zagrażała również naszemu krajowi”.

Dziś, w rok po znanych wydarzeniach, które przez wiele tygodni zajmowały czołowi prasy światowej, Cypr nadal boryka się ze skutkami działań wojennych. Dotąd, mimo wielu prób nie zdolano uregulować kwestii spornych między dwoma społecznościami zamieszkującymi wyspę. Brak jest porozumienia w sprawie podstawowej, a mianowicie przyszłego kształtu państwowego. Wprawdzie obie strony zgodne są w wypowiedziach co do tego, że Cypr ma być państwem niepodległym, suwerennym, prowadzącym politykę niezaangażowania. Mówi się również o tym, że Cypr winien być państwem zdemilitaryzowanym, bez żadnych wojsk i baz.

Turcy cypryjscy domagają się stanowczo dwuregionowego państwa federalnego, podczas gdy Grecy cypryjscy skłonni są akceptować koncepcję federacji kilkunastowej, bez podziału na 2 regiony etniczne: grecki i turecki. W ostatnich tygodniach Turcy wysiedlili z zajętych przez siebie terenów na północnej wyspie kilkunastu Greków cypryjskich, którzy tam mieszkali i domagali się zwolnienia z wojska greckiego na przemieszczanie Turków cypryjskich z wioski na południu (ok. 10 tys.) do wsi na północy. Rząd cypryjski nie wyraża zgody na wyjazd Turków z wyspy, na plyn, uważając, że Turcy ci zajmą nieprawie majątki i domy należące do Greków i że przed przemieszczeniem ludności doprowadzi automatycznie do podziału etnicznego wyspy i w konsekwencji będzie to koniec państwa cypryjskiego. Na tym tle wykłaja się incydenty, sytuacja na Cyprze jest napięta i trwa atmosfera niepewności. Turysty-

Organizacje społeczne i polityczne Cypru prowadzą również akcje pomocy na rzecz uchodźców. W ramach takiej akcji, na zaproszenie postępowej Partii Ludu Pracującego Cypru — AKEL, przybył do Nikozji niezwykle tu popularny grecki kompozytor Mikis Teodorakis z zespołem muzycznym, który wystąpi w kilku miastach Cypru z koncertami, z których dochód przeznacza na pomoc dla uchodźców.

(Interpress)
JADWIGA OGONOWSKA

Mleczarstwo - do nowoczesności (2)

Każdy umie liczyć. Lepiej lub gorzej, ale liczy. To się opłaca bardziej, a to mniej. To warto produkować, a czegoś innego — w warunkach danego gospodarstwa lub regionu — raczej nie. Nie trzeba sięgać do dzieł ekonomistów (notabene literatura na te tematy jest u nas nadal dość uboga), aby sporządzić chociażby prowizoryczny rachunek na własny użytek. Dobrze wiedzieć co i jak, a właściwie trudno gospodarować racjonalnie, gdy brakuje podstawowych informacji.

Jednakże — nie tylko w większości gospodarstw indywidualnych, ale i w spółdzielniach — ekonomiczny rachunek, uwzględniający wszystkie składniki kosztów produkcji jest ciągle lekceważony, a wiele zagadnień upraszcza się w maksymalnym stopniu. Prowadzi to do twierdzeń, że tylko cena determinuje rozmiary produkcji rolniczej i że ona jest podstawowym instrumentem polityki gospodarczej. Jeśli są jakiegokolwiek kłopoty — wynikające przecież z różnych przyczyn — mówi się powszechnie jedynie o potrzebie zwiększenia opłacalności poprzez podwyżki cen. Tendencje takie nie są obce producentom mleka i działaczom spółdzielczości mleczarskiej.

Jeśli nawet uznamy niektóre racje (dotyczy to nie tylko mleczarstwa), warto zwrócić uwagę na inne aspekty — bardzo ważne i aktualne zawsze, bez względu na poziom cen i ich relacje w produkcji. Wszystkie doprowadzają do tego, że dobry rolnik zawsze zarobi i będzie zadowolony, a w gospodarstwie prowadzonym ekstensywnie ciągle istnieją powody do narzekania.

JAKI POZIOM — TAKA OPŁACALNOŚĆ

Wśród przeszło 100 tys. dostawców mleka w województwach białostockim, suwalskim i łomżyńskim spotykamy znakomitych hodowców. Wielu z nich posiada kilkanaście krów o wysokiej

wydajności, sięgającej 5-6 tys. litrów mleka. W historii naszego mleczarstwa zanotowano roczną dostawę z jednego gospodarstwa wynoszącą 50 tys. litrów. Również liczba takich, którzy sprzedają po 20-

mleczarstwa nie pokusili się o sporządzenie w tym gospodarstwie ekonomicznego rachunku opłacalności produkcji. Otrzymalibyśmy ciekawy materiał, który byłby podstawą do dyskusji na temat

30 tys. litrów. Wszystkie gospodarstwa specjalistyczne są zobowiązane do dostawy co najmniej 10 tys. litrów rocznie. Jednakże duże jest grono takich, którzy mają małe nadwyżki, ale — chcąc mieć stale świeży grosz decydują się na sprzedaż. Każdy ma prawo, chociaż z drugiej strony wiadomo, że tacy klienci mają największy wpływ na sezonowość skupu, która w spółdzielczości mleczarskiej tych województw jest jednym z największych problemów organizacyjnych i ekonomicznych OSM.

Przykłady. Edward Jakim z Turuski Kościelnej sprzedał spółdzielni ponad 40 tys. litrów mleka w roku ub. Otrzymał za nie blisko 150 tys. złotych (suma ta jest wyższa, gdyż gospodarstwa specjalistyczne otrzymują dotację oraz korzystają z różnych przywilejów, dzięki czemu zwiększa się opłacalność produkcji). Szkoda, że fachowcy do spraw

kosztów i zysku przy specjalistycznej, dość intensywnej produkcji mleka. Podobne wyliczenia przydałyby się także w innych gospodarstwach wysokoprodukcyjnych np. Mikolaja Karpuka ze Straszewa, który sprzedał 36 tys. litrów mleka, czy Jana Tarasiewicza w Pleńkach, który dostarczył w ubiegłym roku 28 tys. litrów.

Brak konkretnych materiałów nie pozwala dyskutować w sposób konkretny. Za to mówić się wówczas: „co innego teoria, a co innego praktyka”. Ale takie stwierdzenie nie niczego nie prowadzi, jest jedynie unikiem, dyplomatycznym wycofaniem się z rzeczowej dyskusji. Tymczasem rozważać trzeba wszystkie tematy, porównywać, wyciągać wnioski, przedstawiać konkretne propozycje. Niestety, ani hodowcy ani działacze niechętnie sięgają po rachunek ekonomiczny, który — sporządzony w sposób prawidłowy — jest najlepszym

argumentem w dyskusjach na każdym szczeblu.

PODSTAWOWE PYTANIE: ILE?

Ekonomiści twierdzą: na temat opłacalności produkcji mleka można mówić dopiero wtedy, gdy przeciętna wydajność sięga 3 tys. litrów od krowy, a wysokie zyski osiąga ten, który uzyskuje po 4 tys. litrów. Dalsze zwiększanie produktywności (do pewnych granic) automatycznie obniża koszty produkcji, a tym samym zwiększa dochody. Kto nie potrafi być dobrym hodowcą, ten nie pochwali się wysokimi efektami, nawet wówczas

zwierzęta otrzymawszy odpowiednie dawki paszy wykazują często zadziwiający wzrost produktywności. A więc zbliżenie się do średniej w granicach 3 tys. litrów jest zadaniem realnym, a przy tym miałyby to bardzo dodatni wpływ na dalszy rozwój hodowli oraz przyszłość przemysłu mleczarskiego w tym regionie.

Na temat kosztów produkcji pisało się niewiele. Doświadczenia były robione i w białostockich placówkach naukowych. Okazało się, że przy żywieniu na dobrych użytkach zielonych i przy minimalnym zużyciu pasz przemysłowych koszt jednostkowy produkcji był aż pięć razy

Nadając mu pełniejszy wyraz i kształt, trzeba dodać jeszcze słowa — „ilość plus jakość”. Jedno jest nierozdzielnie związane z drugim, a wszystko łączy się w logiczną całość. Trudno mówić o wzroście hodowli bydła nie podnosząc potrzeby jego doskonałości i pełnego wykorzystania zdolności produkcyjnych. W tym wyraża się troska nie tylko o surowiec dla przemysłu, ale przede wszystkim — o opłacalność tej produkcji, niezależnie od przeznaczenia.

Największe szanse mają gospodarstwa specjalistyczne. Jest ich ponad 20 tys., może być dwa razy tyle. Gdyby każde z nich dostarczyło 15 tys. litrów mleka, wówczas zakłady mleczarskie miałyby zapewniony surowiec w ilości 600 mln litrów rocznie (dwie trzecie ilości planowanej na rok 1980). W dalszym ciągu będą liczyć się również gospodarstwa, które traktują hodowlę bydła jako jeden z ważniejszych działów. Zresztą kwestie związane z kosztami produkcji nie są nam objętne nawet w niedużych warsztatach rolnych, które nie produkują dla spółdzielczości mleczarskiej. Wszakże jest jeden bilans krajowy i maksymalne wykorzystanie paszy jest podstawową zasadą w naszej gospodarce rolniej.

Spółdzielczość mleczarskiej napisano wiele pochwalnych peanów. Były podstawy. Można też mówić o faktach i zjawiskach nie będących najmocniejszą stroną działalności w tej dziedzinie. Jednym z poważnych mankamentów jest brak dokładnego rozpoznania w zakresie efektywności produkcji oraz kosztów wytwarzania. W nowoczesnym rolnictwie są to pojęcia elementarne, podstawowe kryteria oceny i wskaźniki prawidłowego rozwoju.

Plany spółdzielczości mleczarskiej oraz najbliższe potrzeby — to temat następnej publikacji.

MARIAN SUCHOZEBSKI

Trzecie budowane

Komunalne Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane w Pisz, powołane do życia w roku 1965, zaczęło swą działalność od remontów domów mieszkalnych. W pierwszym roku wartość prac wyniosła 10 mln złotych. Ale już wkrótce zaczęto młzeć inwestycje; przecież szyld głosi, że to przedsiębiorstwo nie tylko remontowe, ale także budowlane. Tak więc już w roku 1969 budowano obok pawilonu meblowego za 1 mln złotych biurowiec PZGS, wartości 4,5 mln złotych.

Nowe zadania przychodziły jedno po drugim: budynek „Motocyklu”, ośrodek wczasowy w Guziance, baza GS w Białej Piskiej, 5-kondygnacyjny dom mieszkalny w Pisz. Wybudowano także własną bazę za sumę 10 mln złotych. Bardzo też szybko roboty budowlane przewyższyły remontowe. Jeszcze tylko w roku 1971 odnowiono piską „starówkę”, jeszcze wykonano parę prac remontowych, które już się nie liczyły w całości zadań wykonawczy i przedsiębiorstwo stało się faktycznie budowlanym: remonty przejęły brygady Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej. Tym sposobem po Piskim Przedsiębiorstwie Bu-

dowlanym i Przedsiębiorstwie Budownictwa Rolnego miało uzyskać trzecie przedsiębiorstwo budowlane.

OD OBIEKTÓW NIETYPOWYCH

— Budujemy wszystko to, czego inne przedsiębiorstwa nie chcą przyjąć — śmieje się dyrektor Komunalnego Przedsiębiorstwa Remontowo-Budowlanego w Pisz, WITOLD OZAROWSKI. — Wszystkie budynek nietypowe, pawilony, ośrodki, bazy. Wykonujemy roboty, które trudno zmechanizować.

— I wszystko robimy sami — dorzuca zastępca dyrektora do spraw technicznych, WIESŁAW CEBERTOWICZ. Musieliśmy utworzyć brygadę, składającą się z robotników specjalistów budowlanych, instalatorów, elektryków,

dekarzy, zdunów... Nawet urządzenia wentylacyjne sami montujemy. Trudno przecież sobie wyobrazić, abyśmy zdobyli podwykonawców, należąc do innego ministerstwa niż firm budowlane. Chyba tylko raz nam się to zdarzyło, ale chodziło o wysoce specjalistyczne prace przy instalowaniu urządzeń chłodniczych.

Wśród oddanych przez przedsiębiorstwo do użytku obiektów nie ma chyba dwóch takich samych. Dom Nauzyciela w Pisz, domki campingowe w Wiertlu, pawilon Centrali Rybnej, Dom Mazurski w Rucianem-Nurze, sala gimnastyczna w Orzyszu, zespół szkół zawodowych... Dobudowano skrzydło budynku LO, w którym mieszczą się sale lekcyjne, gabinety, aula i klub młodzieżowy w piwnicy. Prace zakończono znacznie przed terminem.

ZADANIA I SUKCESY

Tegoroczne zadania są bardzo duże. Odda się do użytku budynek o 20 mieszkaniach, mieszalnię gazu płynnego,

przedszkole, wiejski dom towarowy i — z kilkumiesięcznym wyprzedzeniem — magazyn bazy żywności. Trudną inwestycją jest budowa basenu krytego, pełnowymiarowego, w Pisz, wartości około 11 mln zł.

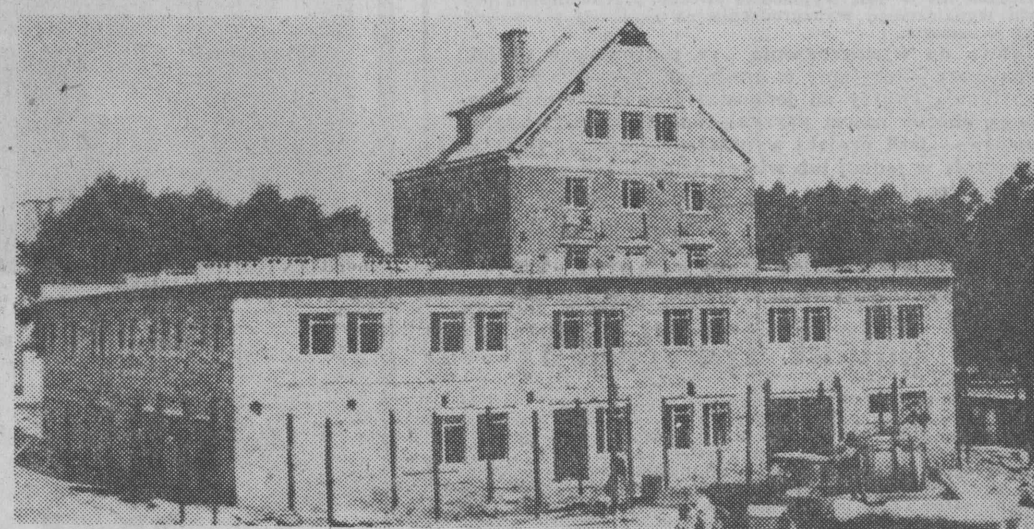
Przyspieszy się również budowa domu PTT-K o 73 miejscach. W skład tego obiektu wejdzie odrestaurowana reszta starego młyna. Całość zamiast na październik przyszłego roku ma być ukończona turystom jeszcze przed sezonem.

Ochodzące 10-lecie działalności przedsiębiorstwa odnosi liczne sukcesy. Już w 1969 roku zdobyło pierwsze miejsce we współzawodnictwie wojewódzkim; w roku ubiegłym — drugie miejsce. Zastuga to dobrej organizacji pracy; postawiono na jakość i wydajność zalogi, a nie jej ilość. Wyróżniają się brygady murarskie: Czesława Olendra i Henryka Sarnackiego z Pizy oraz Bogdana Zacha z Białej Piskiej, instalacji sanitarnych Stanisława Prabczkiego, elektryczna Ryszarda Wleczorka i produkcji pomocniczej Adama Kałeki. Umiano też zwiadać zalogę z przedsiębiorstwem m. in. poprzez budownictwo przyzakładowe.

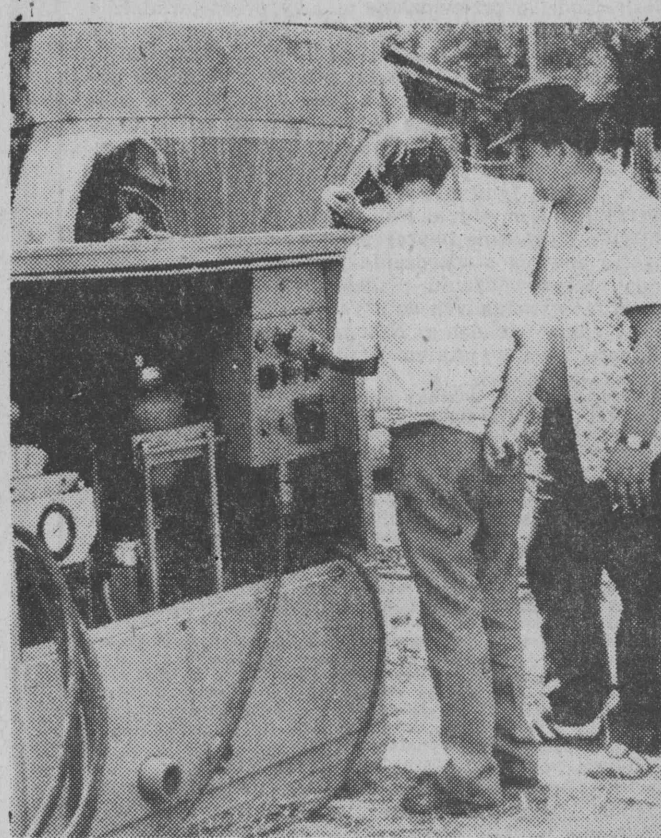
A. LABANOW



Pawilon Centrali Rybnej (sklep, smażalnia) w Pisz, wybudowany przez Komunalne Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane.



Budowa domu noclegowego PTT-K w Pisz.



Brygada Bronisława Niki obsługuje nowy automat do produkcji betonu.

Fot. Z. Lenkiewicz

NIEZBEDNE USPOKOJENIE POŁACZEŃ PKS

Wprowadzenie w życie dwustopniowej struktury władz terenowych podjęto jako zadanie priorytetowe. Z tą ważną reformą nie poszło jednak równolegle utworzenie m. in. województwa łomżyńskiego. Z tą ważną reformą nie poszło jednak równolegle utworzenie m. in. województwa łomżyńskiego. Z tą ważną reformą nie poszło jednak równolegle utworzenie m. in. województwa łomżyńskiego.

„Zofiduka”, obecnie „Manifest Lipcowy”, została oddana do użytku 6 grudnia 1969 r. W tym to dniu wypięziono z kopalni pierwszy węzeł najdroższego węgla w światowych górnictwie. W kopalni tej pracuje już od wielu lat. Bardzo się ucieszyliśmy, gdy w „Gazecie” zobaczyliśmy zdjęcie mojej kopalni, która w kwietniu br. przeżyła wielką tragedię. Wybuch tu pożar, w gaszeniu którego brał udział górnik miejscowy oraz radziecki. Za ich bohaterstwa postawiono imię im słowa uznania. Dzięki ogromnemu wysiłkowi brygad ratowniczych kopalnia została uratowana. Chciałabym, żeby list mój został wydrukowany w „Gazecie”. Kora czytelnik systematycznie Górnik z kopalni

ECHO NASZYCH PUBLIKACJI

W odpowiedzi na notatkę p. „Nasze interwencje” z 18 lipca br. uprzejmie wyjaśniam, że „Gazeta Wschodnia” nie była w stanie dostarczyć artykułu, który dotyczył mojego skupu po 6-miesięcznym użytkowaniu wózka (sama to stwierdziła) z reklamacją. Otrzymałam odpowiedź od mojego ze względu na brak do-

wozu zakupu w moim sklepie reklamowanego towaru. Dowiedziałem się, że wózek ten został sprzedany do klienta. Nadmieniam, że wózek ten został zakupiony przez sklep w kwietniu 1974 r. i bardzo szybko został sprzedany ze względu na ich dużą funkcjonalność. Ob. Danuta Bujak nie miała żadnego powodu zakupu wózka, że nabyła go w moim sklepie przy ul. Mazowieckiej 7. Takie wózki są również sprzedawane na rynku, w sklepie rzemieślniczym przy ul. Warszawskiej 10. W Warszawie, według obywatela ob. Bujak, sporny wózek użytkowała przez okres 8 miesięcy, a nie jak ujęto w „Gazecie”, że po użytkowaniu kilku tygodni.

Wobec zaistniałego sporu postaram się na kompromis i zobowią-

zam się wyremontować wózek do 30 lipca br. Zrzeczenie Prywatnego Handlu i Usług powiadomiło ob. Danuta Bujak, aby dostarczyła wózek do sklepu przy ul. Mazowieckiej w terminie 15-16 lipca w celu jego naprawy. Wyjaśniam, że do chwili obecnej zainteresowana wózka nie dostarczyła.

BARBARA KULIKOWSKA

Na podstawie do raportu p. „Ci świetni hodowcy ze suwalskich oczekiwani”. Państwowemu Ośrodkowi Maszynowemu w Słomnie, który otrzymał wózek, że dokonując wyposażenia wnętrza oczekiwani zespołu rodzinnego w Wielogrodzku, posłaliśmy na koncepcję wykonania plotku okalających stanowiska hodow-

lana z wiatru. Uważaliśmy, że jest to konstrukcja lekka, wytrzymała, nie wymagająca tak częstych remontów i konserwacji w porównaniu z konstrukcją drewnianą. Przy demontażu konstrukcji i drewnianej i metalowej potrzeba dwóch ludzi, bowiem długość plotków wynosi 2,20 m, co podkopywane było powierzoną użytkownikowi dwuczęści. Uważamy, że wykonanie konstrukcji wysokości 1,1 m z czarnej rury nie budzi najmniejszych zastrzeżeń.

Wysunięte zastrzeżenia dotyczące ustalenia państwa nie mają również swego potulenia w użyciu praktycznym. Ustawiony państw użytkownik plotków pozwolił na zjedzenie karmy tylko z jednej strony, a wleczka ilość owiec w jednym kocu w takiej sytuacji nie była możliwa. Jednocześnie przy tej wersji wykonała się potrzeba dodatkowych przesłód do oddzielenia stanowisk hodowlanych. Uważaliśmy zatem, że każde stanowisko można rozdzielić państwami, a wówczas owoce przy skarmianiu pasz będą korzystać z dwóch stron. Jest to rozwiązanie bardzo słuszne, tak pod względem oszczędności, jak i funkcjonalności.

Należy zaznaczyć, że wersje

konstrukcyjne wyposażenia oczekiwani były każdorazowo uzgodnione z właścicielami. Wykonaliśmy im tylko samą konstrukcję, montaż tej konstrukcji hodowcy we własnym zakresie. Pewne ustalenia przy montażu zostały wypaczone, sugerowaliśmy zatem, ich przerobienie. Zobowiązaliśmy się wykonać ją w późniejszym okresie.

Jeżeli z powyższego wynika, wszelkie hasze poczynania szły w kierunku obniżenia kosztów, nie możemy zabrać nie zastawionych laurów. Nie montowaliśmy w owczarni wentylatorów typu Chanarda, jak to podano w raporcie. Nie możemy zgodzić się z autorem raportu na temat bardzo wysokich cen za świadczone przez POM usługi. Na koszt obiektu wynoszący 1,1 mln zł, wartość usług POM wynosi 31,7 tys. zł, co tym materiały 37,3 tys. zł. Jak z tego wynika, nie tu należy szukać przyczyn wysokiego kosztu obiektu.

Dyrektor POM
mgr inż. W. ZIMNOCH

Po reformie

WŚRÓD SPRAW ŻYWO INTERESUJĄCYCH KAŻDEGO, KTO UCZESTNICZY W ŻYCIU OBYWATELSKIM, TA POWODUJE ZAZWYKLAJ NAJWIĘCEJ PYTAŃ NA WSZELKICH SPOTKANIACH POŚWIECENYCH REFORMIE NASZEJ ADMINISTRACJI: JAKIE UPRAWNIENIA PLANISTYCZNE POSIADAĆ BĘDZIE WOJEWODA? W JAKIM STOPNIU ZWIĘKSZY SIĘ POLE DLA INICJATYW LOKALNEJ, DLA POPRAWY WARUNKÓW ŻYCIA — WŁASNYMI SIŁAMI?

Tę naturalną chęć do uczestniczenia w określaniu przyszłości własnego regionu — tak ściśle związanej z demokratycznymi zasadami ustrojowymi — odpowiadają w pełni założenia trzeciej części reformy. A oto jak przebiegać będzie pierwsza sesja mająca za przedmiot plany gospodarcze na rok 1976 oraz pięciolatkę 1976—1980.

Cała „49-ka” województw otrzyma od Rady Ministrów swoją część zadań — i środków wykonawczych — w postaci dyrektyw określających minimum lub maksimum.

Znajdą się wśród nich minimalne wielkości produkcji i usług jednostek gospodarki terenowej, dostaw na rynek wewnętrzny, poziomu wyda-

ności pracy, eksportu. Jako wielkość maksymalną, nieprzekraczalną, określili się nakłady inwestycyjne (w tym osobno na roboty budowlano-montażowe), dostawy podstawowych surowców i materiałów, rozmiar importu. Dysponując tymi liczbami granicznymi, administracja wojewódzka, wsparta przez przedstawicieli społeczeństwa — radnych, będzie mogła wypracować całość pomyślności w zakresie wkładu na rzecz całego społeczeństwa z pożytkiem dla mieszkańców własnego obszaru.

Nowy układ zarządzania zwiększa wyraźnie pole dla inicjatyw już przez sam fakt wyodrębnienia trzydziestu dwóch nowych jednostek ad-

ministracyjnych, a ponadto przez zmiany w rzeczowo-tematycznym zakresie planu wojewódzkiego. Szczegółowość planu wojewódzkiego zależy będzie bowiem od decyzji wojewody. Instrukcja Komisji Planowania stwierdza to wyraźnie: wojewodowie będą decydować tak o treści planów wojewódzkich, jak i o przekroju terenowym, tj. o

winny być gotowe na posiedzenie wojewódzkie. Mają to być przy tym projekty obejmujące całość spraw społeczno-gospodarczych województwa, czyli wynikających z prac zarządczych jednostek zarządzających centralnie, jak i podzastępczych województwa.

We wszystkich tych pracach obowiązującą podstawową zasadą: projekty planów po-

wania, całkowita swoboda, w określaniu zasad, trybu i zakresu planowania w miastach i gminach. Cały projekt planu wojewódzkiego pod względem tematyki i formy może i powinien być dostosowany do miejscowych potrzeb i zainteresowań. Jeśli chodzi o nadzór nad sprawami objętymi planowaniem centralnym, dodać jeszcze trzeba, iż każdy z wojewódów otrzyma wykaz danych podstawowych, obejmujący nakłady inwestycyjne i spis ważniejszych zadań, wartości sprzedaży, globalną produkcję budowlano-montażową, zatrudnienie w gospodarce społecznej. Wszystkie te punkty będą konsultowane i opiniowane na linii urzęd wojewody — resort. Przewiduje się — sprawa jest obecnie rozpatrywana — zwiększenie uprawnień wojewódów w dziedzinie finansowania i realizacji inwestycji towarzyszących. Mają być wyodrębnione fundusze na te cele.

Przygotowania do prac planistycznych rozpoczął się właściwie najazutem po wręczeniu nominacji wojewodom. W bliskim czasie wprost temple wszystkie województwa otrzymają komplet danych o sytuacji ekonomicznej i potencjałe materialnych swojego obszaru, zawartych w dwudziestu pięciu tablicach tematycznych. W nowym układzie terytorialnym przedstawiono plan wojewódzkie

Planowanie u wojewody

rozpisaniu tego planu na miasta i gminy — zarówno co do zadań, jak i środków. Centralnemu planiści wyznaczają respektowanie wielkości zawartych w podstawowych wskaźnikach.

Tak więc we wszystkich województwach rozpocznie się kilkumiesięczna sesja planistyczna, koordynowana przez Wojewódzką Komisję Planowania. Czasu pozostało rzeczywiście niewiele, gdyż projekty planów (na nowe pięciolatki i na rok 1976) po-

winny zapewnić dynamiczny rozwój województwa. Ten walor uzyskać można według znanych ekonomicznych wzorów: poprawiania wydajności, efektywności gospodarowania, wykorzystania istniejącego majątku. Na te właśnie cele każdy wojewoda ma zachować rezerwy finansowe i materiałowe, by w odpowiednim czasie rzucić je na szalę. Każdy wojewoda dysponuje obecnie pełną samodzielnością w ustalaniu metodyki plano-

na rok 1975 i podstawowe dokumenty statystyczne, łącznie z wynikami Narodowego Spisu w ujęciu rzeczowym, historycznym — za kilka lub kilkanaście ubiegłych lat. Stworzone w ten sposób podstawę dla określania potrzeb i możliwości, rozliczeń z planem, wyznaczania miejsca województwa w nowym układzie współrzędnych.

W rozpoczynającym obecnie cykl prac można się spodziewać prawdziwej nobilitacji planowania w gminach. Potwierdza to zapowiedź organizowania służb planowania społeczno-gospodarczego w urzędach gmin. Obserwowane już bezpośrednie kontakty wojewódzkich służb planowania z tymi podstawowymi ogniwami administracji terenowej doprowadzą niewątpliwie do wzrostu zainteresowania władz wojewódzkich inicjatywami społecznymi wsi i miast.

(Interpress)
DOROTA PIETRZYK

Z pracy ośrodków adopcyjnych TPD

W poszukiwaniu rodzinnego domu

COROCZNIE ZAPADA W POLSKICH SĄDACH 3-4 TYS. ORZECZEŃ O PRZYSPOSOBIENIU OSIEROCONYCH DZIECI.

W bardzo niewielu tylko wypadkach są to sieroty naturalne. W ogromnej większości chodzi o tzw. sierotę społeczną, kiedy biologiczni rodzice nie chcą lub nie mogą wychowywać dziecka. Każdy przypadek adopcji wiąże interesy 3 różnych stron: rodziców naturalnych, przejmujących dziecko najczęściej bezdzietnych małżeństw oraz samych przysposobianych. Kodeks rodzinny i opiekuńczy nakłada przede wszystkim na interes podlegającego adopcji dziecka. W praktyce jego należyte zabezpieczenie nie jest sprawą łatwą. Gdy porozumienie o adopcji zawierane jest bezpośrednio między naturalnymi a przybranymi rodzicami, należyte skontrolowanie przez sąd społecznej prawidłowości takiej umowy nie zawsze jest możliwe. W tym właśnie celu powstały przed kilkoma laty ośrodki adopcyjne TPD.

W związku małżeńskim, 13 proc. było rozwodkami. Charakterystyczną cechą rodzin z adopcją naturalną był ich młody wiek: 12 proc. matek w chwili urodzenia dziecka nie przekroczyło 20 roku życia. Motywem odrzucenia dziecka była najczęściej sytuacja materialna, trudne warunki mieszkaniowe oraz dezaprobatę ze strony środowiska dla dziecka urodzonego przez kobietę niezamężną. W 50 proc. przypadków rodzice biologiczni reprezentowali tak ziętych chowawców i społecznie środowisko, że pozostawienie dzieci pod ich opieką byłoby w przyszłości i tak wychowawczo niewskazane.

Wśród adoptujących 95 proc. stanowią rodziny pełne, a pozostałe 5 proc. — samotne kobiety. Około 90 proc. rodziców adoptujących znajduje się w przedziale wieku 31 — 45 lat. Dokładnie połowa tych rodzin pochodzi ze środowisk miejskich, druga połowa — ze wsi. Cechuje je stosunkowo korzystna sytuacja materialna — w badanych przypadkach nie stwierdzono ani jednego, w którym dochód na członka rodziny wynosiłby mniej niż 1500 zł. Około 28 proc. dzieci jest adoptowanych przed upływem drugiego miesiąca życia, 35 proc. w wieku od 1 roku do 3 lat, a 15 proc. dopiero w wieku przedszkolnym.

Z punktu widzenia perspektyw przyszłości dziecka do nowego środowiska rodzinnego nie są to dane najkorzystniejsze. Wyniki badań wskazują, że najlepsze rokowania dla adopcji dokonanej w wieku niemowlęcym. Tym niemniej — jak świadczy badanie — prawie 2/3 przysposobionych dzieci rozwijało się w nowym środowisku rodzinnym dobrze lub przynajmniej zadowalająco. Tylko 16 proc. adopcji zostało ocenionych jako zdecydowanie nieudane. Analiza zebranego materiału przemawia za słusznym postulatem korzystania z pomocy ośrodków adopcyjnych we wszystkich sprawach o przysposobienie.

(Interpress)

Uchwała Sądu Najwyższego

Sąd Najwyższy, w składzie 7 sędziów SN, podjął uchwałę ustanawiającą zasadę prawną związaną z wynagrodzeniem za patent tymczasowy.

Patent taki stanowi u nas stosunkowo nową formę ochrony wynalazków. Zapewnia on tymczasową ochronę prawną tym wynalazkom, które w chwili zgłoszenia ich w Urzędzie Patentowym PRL nie są — i w najbliższym czasie, według wszelkiego prawdopodobieństwa, nie będą — stosowane przez uprawnionego lub inne osoby, albo też nie będą wykorzystywane dłuższej aniżeli w okresie 5 lat. Można też w terminie czteroletnim złożyć wniosek o zmianę patentu tymczasowego na normalny.

Z analizy przepisów uchwalonej w końcu 1972 r. ustawy o wynalazczości wynika, że oba rodzaje patentów zostały przez ustawę zrównane i wszelkie przewidziane w niej prawa i obowiązki jednostki „uprawnionej z patentu” — jak się to określa w prawniczym języku — odnoszą się również do patentu tymczasowego. Podstawowym zaś obowiązkiem jednostki gospodarki społecznej uprawnionej z patentem — stwierdza SN — jest wypłacenie twórcom pracowniczemu projektu wynalazczego wynagrodzenia na zasadach przewidzianych w ustawie.

Prawo do wynagrodzenia za pracowniczy projekt wynalazczy — czytamy w uzasadnieniu uchwały SN — przysługuje twórcom od jednostki gospodarki społecznej, choćby nawet uzyskała ona tylko patent tymczasowy — jeśli projekt wynalazczy został przyjęty do stosowania w jednej lub więcej jednostkach gospodarki społecznej.

Wynagrodzenie za patent tymczasowy

Należy jednak mieć na uwadze — kontynuuje SN — że patent tymczasowy nosi charakter przejściowy i szybko może go uzyskać. W celu nadania mu charakteru stabilnego środka uprawnienia trzeba ubiegać się o patent normalny. Tak więc w razie zastosowania wynalazku jednostka gospodarki społecznej powinna ubiegać się o patent. Podobnie powinien postępować każdy uprawniony z patentu tymczasowego, gdy charakter wynalazku i realna szansa uzyskania korzyści w wyniku jego zastosowania albo udzielenia licencji będą uzasadniać ubieganie się o ochronę długoterminową.

Jeśli chodzi o przewidziane ustawy, przeprowadzenie pełnego badania wynalazku — SN stwierdza, że wprawdzie przepisy nie określają bliżej w jakim terminie należy złożyć taki wniosek, jednak w interesie gospodarki narodowej należy z nim wystąpić jak najszybciej. W każdym razie — w takim terminie, by ograniczyć w jak największym stopniu ryzyko związane ze stosowaniem pracowniczego wynalazku na podstawie patentu tymczasowego.

Ryzykiem tym objęte jest przede wszystkim wynagrodzenie wypłacane twórcom pracowniczemu wynalazku. W razie bowiem stwierdzenia przez Urząd Patentowy — po przeprowadzeniu pełnego badania — że brak warunków wymaganych do uzyskania patentu — Urząd odmówi jego udzielenia. Natomiast wypłacone wynagrodzenie, poza wyjątkiem przewidzianym w ustawie, nie ulega zwrotowi.

W interesie więc ochrony mienia państwa jednostka gospodarki społecznej powinna dążyć do ograniczenia skutków tego ryzyka — minimum — stwierdza SN. Kierując się postulatem szczególnej troski o mienie społeczne i bez względu na przejściowość patentu tymczasowego — można w sytuacjach szczególnie uzasadnionych wstrzymać wypłatę wynagrodzenia do czasu wydania decyzji przez Urząd Patentowy. Wstrzymanie to może dotyczyć jedynie wynagrodzenia przewidywanego na podstawie patentu tymczasowego. W tym celu, w sytuacji szczególnie uzasadnionej, można wstrzymać wypłatę wynagrodzenia do czasu wydania decyzji przez Urząd Patentowy PRL. Wstrzymanie to może dotyczyć jedynie wynagrodzenia przewidywanego na podstawie patentu tymczasowego, wyrażającym się w popieraniu i rozwijaniu rzeczywiście wynalazczego.

Uchwała podjęta w konkluzji przez SN głosi: Twórca pracowniczego wynalazku, na który został udzielony patent tymczasowy z chwilą przyjęcia do stosowania w jednej lub kilku jednostkach gospodarki społecznej, jednakże jednostka uprawniona z patentu tymczasowego, w razie zgłoszenia wniosku o udzielenie patentu lub w przypadku przeprowadzenia pełnego badania, może z przyczyn szczególnie uzasadnionych wstrzymać wypłatę wynagrodzenia do czasu wydania decyzji przez Urząd Patentowy PRL. Wstrzymanie to może dotyczyć jedynie wynagrodzenia przewidywanego na podstawie patentu tymczasowego, wyrażającym się w popieraniu i rozwijaniu rzeczywiście wynalazczego.

Uchwała ta wpisana została do księgi zasad prawnych. MAURYCJ KAMIEŃIECKI (PAP)



Za chwilę powiedzą „tak” Barbara Wrzosek i Kazimierz Bokun.

Marsz Mendelssohna w Pałacu Branickich

Pałac Branickich w swojej historii pełnił już różnorodne funkcje. Od niedawna jest miejscem uroczystości zawierania związku małżeńskiego i nadawania imion matym obywatelom.

Tak jak przed wielu laty — na dziedzińcu przybywają goście. Nie są to już zdołane w herby powozy — lecz takśwki, przystrojone kolorowymi wstążkami i kwiatami. Goście nie przybywają na całonocne bale, lecz tylko na kilkanaście minut — najdłuższych w ich życiu. Rodzice i małżonkowie poddają się atmosferze wnętrza; są uroczystości i dostojni, są przecież najważniejszymi osobami, prawie gospodarzami Pałacu. Moment ślubowania — może słucha go cały ród Branickich — na długo pozostanie w ich pamięci.

Piękna to uroczystość, nowoczesnie urządzona, zabytkowa Aula godnie pełni swoją nową rolę.

Tylko — czy nie można byłoby przenieść ceremonii składania życzeń do kameralniejszego sal obok? W ten sposób uniknięłoby się zamieszania, jakie powstaje po uroczystości, tym samym ją przedłużając. Takie rozwiązanie uczyniłoby młodych — jedynymi uczestnikami uroczystości w Auli, melodia towarzysząca ich wyjściu zamylałaby całość ceremonii, a atmosfera przybożnych salek sprzyjałaby życzeniom. (mtr)



Nadanie imienia córce państwa Krystyny i Mariusza Żadosów — malej Ani. Fot. K. Świdorski

zakład pracy zwiększa ze sporządzeniem protokołu powypadkowego. Pracownik ma prawo przynagłego go tego, zgłaszając swoje zadanie. W razie bezskutecznego upływu terminu dla sporządzenia protokołu powypadkowego, pomimo zgłoszenia przez pracownika takiego zadania, pracownik może wystąpić do komisji rozjemczej z wnioskiem o rozpatrzenie sprawy. Wniosek powinien być wniesiony w ciągu 14 dni licząc od upływu terminu, w jakim protokoł powinien być sporządzony, czyli przed 30 dniem od daty wypadku. Komisja rozjemcza obowiązana jest jednak przyjąć do rozpatrzenia wniosek zgłoszony w terminie późniejszym, jeżeli z powodu stanu zdrowia lub innych ważnych okoliczności pracownik nie mógł wcześniej tego uczynić. Przewodniczący komisji rozjemczej otrzymawszy wniosek pracownika w takiej sprawie, sporządza akt wni-sku i doręcza go zakładowi pracy. Jest to dla zakładu ostat-

nia szansa, iż sporządzi we własnym zakresie protokół powypadkowy. Jeżeli w ciągu 7 dni zakład pracy tego nie uczyni, przewodniczący komisji rozjemczej, służąc stromem odwołanie do określonego sadu pracy i ubezpieczeń społecznych. Skoro zatem zakład pracy nie dopełnił swego obowiązku sporządzenia protokołu powypadkowego, pracownik ma możliwość uzyskania orzeczenia komisji rozjemczej lub sądu, które zastąpi taki protokół. Jest oczywiście, że sam fakt wydania takiego orzeczenia świadczy o zakładowej pracy.

ZENON MŁYSZCZYK

Z Łomży

POWSTAJE KRONIKA WOJEWÓDZTWA

W Urzędzie Wojewódzkim w Łomży powołano już zespół redakcyjny Kroniki województwa łomżyńskiego. Będzie ona odzwierciedlała wszystkie najważniejsze wydarzenia z życia województwa. Pierwszym wpisem będzie prezentacja województwa łomżyńskiego, obok zaś umieszczony zostanie tekst uchwały Prezydium sekcji Rady Narodowej powołującej przedstawicieli władz wojewódzkich i Urzędu Wojewódzkiego.

DO PISANEJ HISTORII ŁOMŻY

Niedawno naprzeciwko ratusza w Łomży ustawiono planszą przedstawiającą województwo łomżyńskie z zaznaczonymi gminami. Jak dowiadujemy się, w najbliższym czasie obok tej planszy, staną ku wygody turystów, dwie inne. Jedna będzie przedstawiała zabudowę województwa łomżyńskiego, a na drugiej zostaną wypisane najważniejsze wydarzenia z historii Łomży.

MŁODZIEŻOWI WYCHOWAWCY

Z cenną inicjatywą wystąpił Zarząd Województwa Związku Socjalistycznej Młodzieży Wiekowej w Łomży. W okresie żniwi członkowie tej organizacji pełnią dyktury w wieloletnich dzieciach. Dyktury zaczynają się w momencie zakończenia pracy przez etatowych wychowawców sprawujących opiekę nad dziećmi, czyli po godzinie 16. Ta forma pracy objęto już kilkadziesiąt wsi w województwie łomżyńskim. (zp)

Wśród nas

Reakcje czytelników na felietony zamieszczane w tej rubryce układają się według pewnego, dość prostego schematu. Dlatego już w momencie oddawania kolejnego materiału do druku prawie bezbłędnie możemy przewidzieć, co mi czytelnicy o nim napiszą. Gdy krytykuje urząd, instytucję, zakład pracy, gdy wytykamy błędy i nieprawidłowości decyzji w sprawach indywidualnych, otrzymujemy od czytelników wyrazy uznania, pochwały i zachęty do dalszych publikacji w tym samym duchu. Lisy takie uzupełniane często bywają opisem nowych komplikacji i korowodów z sugestią, prośbą albo wręcz żądaniem, abym je publicznie skomentował, napiętnował, zganił.

Słowem krytyka taka wzbudza poklask. U jednych. Natomiast „zaczepione” w tych krytykach instytucje albo przezwrocznie milczą, korzystając z prerogatywy, jakie im w tym względzie k.p.a. zapewnia, albo w obszernych wyjaśnieniach o charakterze ogólnosprowozdawczym i auto-panegirycznym (na część swoją, ma się rozumieć) wyolbrzymiają swe zasługi na... odcińku, minimalizując wytknięte potknięcia, braki i niedomagania na tymże odcińku. Bywa też, że atakują. Nie wprost. Nie co do istoty poruszonych spraw. Nie co do samej zasady. Atakują podstępnie, z flanki. Zarzucają jednostronność spojrzenia. One, wiada, nawet w felietonie chciałby mieć czerpię piąte o wiesie osiągnięciach a całą pozostałą resztę o... obiektywnych trud-

nościach. Bywa też, że wykazują czarno na białym, że w prywatnym „ogrodzie” zniszczono (bezwzględnie) w trakcie robót publicznych i nie zapłacono (także) bezprawnie) nie za 30 drzew owocowych, jak pisałem, a tylko za 13 (autentyczne z Siemiatycz), albo że rzecz cała działa się nie w poniedziałek a we wtorek. I z takich to rozbieżności wyprowadzany bywa na hurra jedyny logiczny (?) wniosek: krytyka była niesłuszna. Żadają więc sprostowania. Czego jak czego nie tupego tak takim nie brak.

Tu cię boli

Zgola inaczej reagują czytelnicy, gdy to ich samych, ich własne postępowanie i postawy, ich indywidualny sposób podjęcia do pewnych rygorów społecznych próbując pokazać w krzywym zwierciadle felietonowych konfrontacji. Wtedy nie ma listów aprobujących-zachęcających w rodzaju: „Dobrze im wygarnąć”. Więcej takich publikacji”. Wtedy otrzymujemy listy z wyrazami niezadowolenia, że część naszego społeczeństwa z wymogu praworządności uczyniła sobie hasło, które wywołuje, ilekroć widzi w tym własną korzyść. Gdy zaś samemu trzeba się do tego wymogu zastosować, gdy o to publicznie się wola, wówczas powiada: „Przekonał nas, że prawo jest słuszne”.

Widać w tym jakąś prawdziwość, która chłubi namu społeczeństwu nie przynosi. Wszyscy są wy-

czuleni na punkcie legalności. Ale legalności pojmowanej jednostronnie. Żąda się — i słusznie — legalności, prawdziwości, sprawności działania każdego urzędu, instytucji, każdego przedsiębiorstwa, spółdzielni. Każda krytyka nieprawidłowego postępowania takiej jednostki spotyka się z aplauzem wśród szerokiej rzeszy czytelników. Wtedy nikt nie powie, że domagamy się rzeczy — nieumiejętnych, nieuczynnych, nieuczynnych, nieuczynnych, nieuczynnych. Nawet krytykowane instytucje tak sprawy nie stawiają. To na ich plus tu zapisuje. Gdy natomiast postuluje pełne, uczciwe, respektowanie tych samych przepisów przez poszczególnych obywateli, powiada mi, że nie mam racji, że się czepiam niesłusznie, że żądam za wiele. Czego to do wodzi? Myślę, że jest to, niestety, niezafalszowane świadectwo żenująco niskiego samowystępowania naszego społeczeństwa. Dowodzi to, że część naszego społeczeństwa z wymogu praworządności uczyniła sobie hasło, które wywołuje, ilekroć widzi w tym własną korzyść. Gdy zaś samemu trzeba się do tego wymogu zastosować, gdy o to publicznie się wola, wówczas powiada: „Przekonał nas, że prawo jest słuszne”.

O ludzie, ludzie, czy nie za wiele w tym sankcjonatorstwie chytrości? Uzurpuję sobie prawo oceny prawa. I według tej waszej własnej oceny chcecie wybierać, jakie kazy i zakazy będziecie respektowali, a jakich nie. Nie ma w prawie takiego przepisu, który by wszystkim odpowiadał. Zakaz kradzieży i morderstwa też nie wszystkim dogadza. Nie spałkami jednak złodzieja ani mordercy, który by twierdził, że jego ten zakaz nie obowiązuje. Co najwyżej, powiada, iż myślał, że go nie złapią. Czy z takimi chcecie się równać? JUSTYN

Prawnik informuje

Jak dochodzić sporządzenia protokołu powypadkowego

Protokół powypadkowy jest podstawowym dokumentem stwierdzającym przyczynę i okoliczności wypadku, jakiego uległ pracownik w sytuacji wskazującej, iż mógł to być wypadek przy pracy. W interesie pracownika leży zatem, aby protokół powypadkowy sporządził był jak najszybciej. Rozporządzenie Rady Ministrów z 6 grudnia 1974 r. w sprawie ustalania o-

koliczności i przyczyn wypadków przy pracy, ogłoszone w Dzienniku Ustaw z 1974 r. nr 41 poz. 287, szczegółowo określa zasady ustalania i dokumentacji takich wypadków. Stanowi ono m. in., że protokół powypadkowy powinien być sporządzony w ciągu 5 dni od uzyskania przez zakład pracy wiadomości o wypadku, a zatwierdzonej przez kierownika zakładu pracy (lub kierownika jednostki nadzornej) w ciągu 3 dni od daty je-

go sporządzenia. Jeden egzemplarz zatwierdzonego protokołu powypadkowego doręcza się poszkodowanemu pracownikowi. Pracownik nie musi zgłaszać specjalnego wniosku ustalanie przyczyn i okoliczności wypadku, jaktemu uległ w związku z pracą, ani o rozpatrzenie mu protokołu powypadkowego. Wszystkie te czynności obowiązany jest podjąć zakład pracy (komórka bhp) z własnej inicjatywy, jeżeli tylko uzyskał wiadomość o wypadku. Jeżeli jednak

Na półmetku roku

W sprawie
nie tylko
wolnych sobót

Choć sytuacja różnie kształtuje się w różnych miejscowościach, ogólnie biorąc, bolączką z zakupami wiktualii, związane ze spłaceniem dni świątecznych, nie tracą niestety na półmetku roku racji bytu. Okazywały się one także wspaniałą pomocą do odbijania pęknięć w relacjach między klientami a handlowcami, co jest sportem niesłychanym i co gorzej — nie mającym wielkiego sensu. Wydaje się, że pełnym wyklarowaniem się rozsądnego kompromisu w tym względzie przeszkadzają pewne błądzące w obiegu mity i fałszywe poglądy.

Na wstępie warto stwierdzić, że nawet dobra organizacja handlowych usług — do czego niestety bardzo nam daleko — nie byłaby w stanie radykalnie usunąć ujemnych skutków istniejącego stanu rzeczy, który określał takie czynniki jak: b. rzadka w przeliczeniu na liczbę ludności sieć i powierzchnia sklepów, nie-nowoczesność większości z nich (najczęściej są to lokale małe, bez odpowiedniego zaplecza, mechanizacji), słabość transportu i wreszcie braki w podaży niektórych towarów. Spłatenie dni wolnych wyrażało się tylko ujawniało te poważne mankamenty, czyniąc je bardziej dokuczliwymi. A że słabość handlowej infrastruktury nie da się szybko przeskoczyć, tym bardziej nasuwa się konieczność stosowania wszelkich środków łagodzących. Oto przykład takowy: w Lublinie tylko w ub. r. zmniejszono 36 sklepów, łącząc sąsiadujące ze sobą niewielkie lokale w duże pomieszczenia z lepszym zapleczem, wózkami transportowymi, maszynami liczącymi itp. Lubelski handel przywołał więc w sukurs organizację pracy, która jest faktycznie w stanie poważnie wpłynąć na rozwiązanie niektórych kłopotów handlowców, bez szkody dla interesów klientów i bez uszczerbku społecznego.

Zamiast też szukać w tym kierunku, nieraz sięga się do teorii bardzo samouspokajających, tyle że nie mających z prawdą wiele wspólnego. Do takich np. należy dość często spotykana teza o naszej rzekomej nieumiejętności czynienia zakupów — że niby gdybyśmy już równomiernie od poniedziałku wyruszyli z siatekami na miasto to uniknęlibyśmy strachu w sklepach przy koncu tygodnia. Zapomina się przy tym o kilku sprawach. Po pierwsze — że w wielu naszych domach nie ma jeszcze lodówek, a procent posiadaczy samonocnych jest znikomy. A ileż to kłopotów można np. jeździć do sklepu? Po drugie — badania GUS wykazały, że zakupy robi co najmniej 50 proc. kobiet pracujących i ok. 15 niepracujących zawodowo, poświęcając im — te pierwsze przeciętnie godzinę, a te drugie 1,5 godz. dziennie. Sondaż potwierdził tu tylko powszechne odczucie — zakupy towarzyszą nam na co dzień od poniedziałku po niedzielę, a kobiety obciążone siatkami niczym nie są od mężczyzn. Po trzecie — że również także od poniedziałku, na co notabene zwracają też często uwagę w rozmowach cudzoziemcy. Np. w warszawskim supersamie już na 3 dni przed przedostatnią 3-dniową świąteczną panował nastrój szczytów zakupów. Świadczy to raczej o zbytniej nerwowości klientów niż o bezroście wobec perspektywy kilku dni wolnych od pracy. Skądinąd zgadza się zresztą, że przydałoby się nam lekcja racjonalnego kupowania — tylko na razie nie ma gdzie i jak pobrać tej nauki. Oto, jak rozwiewa się jeden z mitów.

Drugi sprowadza się do tezy, że pracownikom a szczególnie pracownikom handlu, należą się powszechnie wolne dni, tak jak ogółowi zatrudnionych, bo „to też ludzie”. A przepraszam — kolejarze, górnicy, hutnicy i szereg innych profesji tyrających w święta i piątek to niby „nie ludzie”?

Oczywiście — pewne kwestie, obecnie po półrocznym okresie od wprowadzenia wolnych sobót już się chyba wykrystalizowały. Większość klientów na pewno bez trudu rezygnuje w te dni z czynienia zakupów przemysłowych, z usług typu pranie, szyciarnia, niepilne naprawy, nie można natomiast pozabawić ludzi możliwości kupienia bez zbytniej mitęgi chleba, mleka, owoców, sera itp., gdyż bardzo często wcześniej nie są w stanie tego uczynić. Dlatego źle się w dalszym ciągu dzieje, jeśli zdarza się, że po to podstawowe towary trzeba lecieć na drugi koniec miasta i jeśli po godz. 13 w dodatkowe dni świąteczne zbyt często spotyka się sklepy spożywcze z drzwiami zamkniętymi na kłódkę. Trudno — więcej sprzedawców sklepów spożywczych powinno wtedy stać za ladą, rzecz natomiast polega na tym, jak im te trudy rekompensować w inny sposób. Wszystkie sposoby są tu dobre oprócz takich, gdzie wchodzi w grę szkoda klienta. Szereg przedsiębiorstw umie też sobie doskonale radzić, doliczając np. wolne przepracowane dni do urlopów, czy forsując rozwój świadczeń socjalnych (obok wspomnianego Lublina, osiągnięcia mają PSS w Radomiu, handel wrocławski). Są to zarządzenia skuteczne środki do usunięcia, a przynajmniej zmniejszenia deficytu pracowników, co też często stanowi alibi dla zamkniętych drzwi sklepu. Czy jednak nie nadużywamy to alibi? Dlaczego wobec tego — nasuwa się pytanie — zły sławy wciąż nie tracą rewanżu, które z reguły oznaczają rytuał angażujący po kilka osób z komisji i personelu, gdyż personel obowiązkowo traci długie godziny na kibicowaniu spisującej towary komisji? A czy przejawem nieposzanowania czasu pracy ekspedienta nie jest wyłączenie go z pracy tylko dlatego, że tzw. odpowiedzialny materialnie kierownik właśnie zachorował? Obowiązująca u nas — dodajmy — zasada odpowiedzialności materialnej, na ile rozwiązań zagranicznych — na Wschodzie i na Zachodzie — uderza swym anachronizmem. Dlaczego też np. w naszych sklepach z reguły — rano, w południe czy wieczorem — pracuje tyle samo ludzi — raz się objawiając, a potem dla odmiany ujwając się niczym w ukropie.

Wszystkie te „dlaczego” mają jeden wspólny mianownik — niedostatek organizacji. Bez też jej poprawy trudnością i tłokiem związanym z wolnymi sobotami — i nie tylko z nimi — zaradzić się nie da. (Interpress)

BOŻENA PAPIERNIK

— Pojęcie „humanizacja pracy” zrobiło w ostatnich latach błyskotliwą karierę. Ale jednocześnie stało się chyba dogodnym workiem, do którego wrzucić nie zawsze przysługujące do tego pojęcia.

Dr E. Wnuk-Lipiński: Rzeczywiście, bardzo często myli się humanizację pracy z zapewnieniem bezpieczeństwa i higieny pracy oraz z zaspokajaniem niezbędnych warunków bytowych w miejscu pracy. Humanizacja pracy rozumie się jako coś takiego, co polepsza warunki pracy. Natomiast w myśl ściślejszego rozumienia tego terminu humanizacja pracy pojmowana jest jako proces polepszania jakości pracy, jest to więc sprawa inna jakościowo od tych wszystkich, którymi zajmują się bhp czy służby socjalne.

— Może więc przypomnijmy historię ruchu na rzecz humanizacji pracy?

Przy masowym wprowadzeniu produkcji taśmowej człowiek został sprowadzony do roli kółka w tej dużej, coraz bardziej rygorystycznej organizacji pracy. Stał się w gruncie rzeczy — tak twierdzi teoretycy — częścią maszyny, często nawet dodatkową do tej maszyny, i to mniej doskonałą od niej, bo bardziej zawodową. Proces ten narastał w miarę postępu organizacji pracy, która — zgodnie z konkretną koncepcją — zmierzała ku rozłożeniu pracy na możliwie najprostsze czynności — co miało zapewnić i w konsekwencji zapewniało największą wydajność. Była to teoria taylorowska od nazwiska Taylora — jednego z ojców tej teorii. Doszło do tego, że jeden robotnik przekraczał przez całe 8 godzin dziennie śrubkę dwa razy w prawo, inny w tym czasie przykładał jedną część jakiegoś produktu do drugiej — i to była cała jego praca. Ale z czasem, kiedy poprawiły się warunki życia poza pracą, różni coraz bardziej dystans między tym życiem a życiem pracownika w miejscu pracy, w którym człowiek w wieku produkcyjnym spędza trzecią część doby, a więc i trzecią niemal część swego życia. Wzmógł się więc nacisk na polepszenie warunków pracy,

ale warunków pracy rozumianych nieco szerzej niż tylko jako instalowanie odpowiednich urządzeń bytowych. Doprowadziło to do powstania ruchu humanizacji pracy. Pełnego znaczenia społecznego nabrał on w okresie Międzynarodowa Organizacja Pracy walcząca niezmierznie aktywnie o redukcję czasu pracy.

W międzyczasie zorientowano się, że skracanie czasu

— dlatego też w wielu fabrykach dużą część urządzeń socjalnych przeznaczono na cele produkcyjne.

Jeżeli te wszystkie sprawy, dzięki którym pracownik czuje się bardziej po ludzku w zakładzie pracy, ulegają pewnemu opóźnieniu, nie nadążają za rozwojem techniki, to człowiek przestaje pracować dostatecznie wydajnie. W sumie — inwestycje produkcyjne i wysiłki włożony w nowe maszyny i urządzenia

pracy, liczą się stosunki międzyludzkie, liczą się style zarządzania, przedsiębiorstwem. Z badań wynika np., że styl demokratyczny zarządzania w przeważających przypadkach przynosi lepsze wyniki niż styl autorytarny — ale to wymaga przewartościowań, przeobrażenia świadomości kadry. Wzrost poziomu wykształcenia zatrudnionych, na wszystkich szczeblach, pomaga oczywiście wprowadzaniu demokratycz-

cyjnego niż na podstawie analiz. Łatwiej bowiem zwalić winę za fluktuację kadr, na warunki płacowe czy bhp, które tylko w części mogą być zależne od kierownictwa danego zakładu, niż przyznać się, że w tym zakładzie panują złe stosunki międzyludzkie.

— Kto w zakładzie odpowiada czy powinien odpowiadać za humanizację pracy?

W zasadzie za tę sprawę są odpowiedzialne służby socjalne, służby pracownicze. Wiadomo jednak, że służby te są, jak na razie bardzo słabe, ponad 50 procent pracowników tych służb nie ma średniego wykształcenia, poza tym w wielu zakładach są to komórki jednoosobowe. W tej sytuacji odpowiedzialność za humanizację pracy spada na kierownictwo zakładu czy każdego zespołu oraz na organizację społeczną, związki zawodowe. Być dobrą humanizatorem pracy — to umieć właściwie oceniać samego siebie, popatrzyć na siebie z boku niejako — i tu jest największa trudność. Organizację można bowiem wdrożyć, natomiast humanizację pracy administracyjnie zarządzać nie można. Zatem zadanie dla nauki: stawianie diagnoz, zarówno szeroko, jak i szczegółowo. Dalej — rozpoznawanie mechanizmów, uświadamianie ludziom przy różnych okazjach, na różnych szczeblach, co to jest ta humanizacja pracy, do czego służy, wreszcie dawanie nie tyle recept co wzorów rozwiązań, które mogłyby zaintrygować ludzi, zmusić ich do myślenia i do działania, do przenoszenia dobrych wzorów do swojego miejsca pracy.

(Interpress)

Rozmawiał:

JANUSZ WASYLKOWSKI

Rozmowa z dr EDMUNDEM WNUK-LIPIŃSKIM z Instytutu Pracy i Spraw Socjalnych

pracy to tylko część problemu, bo bez poprawy jakości życia w pracy trudno mówić o tym, o czym jest zresztą od dawna mówią w ideologii marksistowskiej, a mianowicie o integracji pracy i czasu poza pracą. Jeżeli warunki w pracy są zdecydowanie gorsze od warunków życia poza pracą, to oczywiście ta integracja ma charakter iluzoryczny, jest w ogóle niemożliwa i ludzie traktują pracę jako zło konieczne, a nie jako jeden z możliwych do przyjęcia celów życia.

— A jak te sprawy wyglądają na naszym rodzinnym gruncie?

Formalnie mówiąc humanizacja pracy jest to działalność o niezbyt dużych u nas tradycjach, chociaż tu i ówdzie wprowadzana była i dawniej. Jednakże najwięcej na tym polu zrobiono w ostatnich 4-5 latach. Do 1970 roku panowało bowiem u nas przekonanie, że prymat celów produkcyjnych uniemożliwia nam realizację wszystkich zamierzeń o charakterze socjalnym

nie rentuje, bo świadomość obsługującego te urządzenia nie odpowiada nowej technice. W konsekwencji powstaje niewykorzystanie tego majątku.

Humanizacja pracy może być uznana za jeden z czynników osłabiających np. opór przed zmianami technologicznymi, może być przydatna przy opracowywaniu nowych technologii. Jednakże tylko wtedy, gdy robotnik jest w stanie identyfikować się z nową technologią, kiedy to jest ona dla niego nie tylko źródłem większych zarobków, ale i źródłem nowych satysfakcji.

— Jakimi zatem osiągnięciami w omawianej dziedzinie możemy się pochwalić? Czy dysponujemy jakimiś danymi statystycznymi na ten temat?

Humanizacja pracy jest akurat ta dziedzina stosunków pracy, która stanowi niezbyt wdzienne pole do działania dla statystyków. Tutaj liczby mówią niewiele, liczy się atmosfera w zakładzie

nego stylu zarządzania, odpowiedzialność za wykonanie zadania jest bardziej rozdzielona, nie koncentruje się na jednej osobie, nie zwalnia także od odpowiedzialności podwładnych.

— Czy istnieje potrzeba ukierunkowania naszych poczynań nad humanizacją pracy?

Na pewno trzeba poszerzyć badania socjologiczne i psychologiczne w zakładach pracy. Dla większości naszych zakładów pracy jest to wciąż nowość. Niezuspokojony jest status zawodowy psychologa czy socjologa zakładowego. A przecież jakiegokolwiek działanie humanizacyjne na terenie zakładu pracy musi się opierać na poprawnej i obiektywnej diagnozie rzeczywistej sytuacji. A to mimo pozorów nie jest sprawą łatwą. I większość decyzji podejmuje się raczej na podstawie rozeznanja intui-

Łomżyńskie meble

Jedną z wytwórni Białostockich Fabryk Mebli jest istniejący od 1972 roku Zakład w Łomży. Planowana zdolność produkcyjna osiągnięto w skróconym terminie.

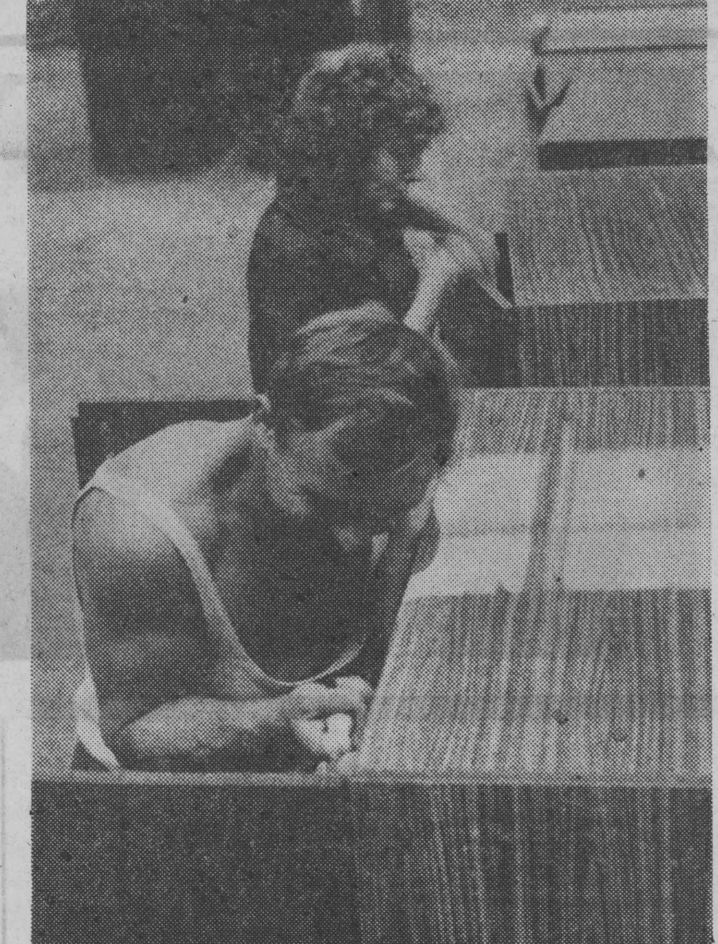
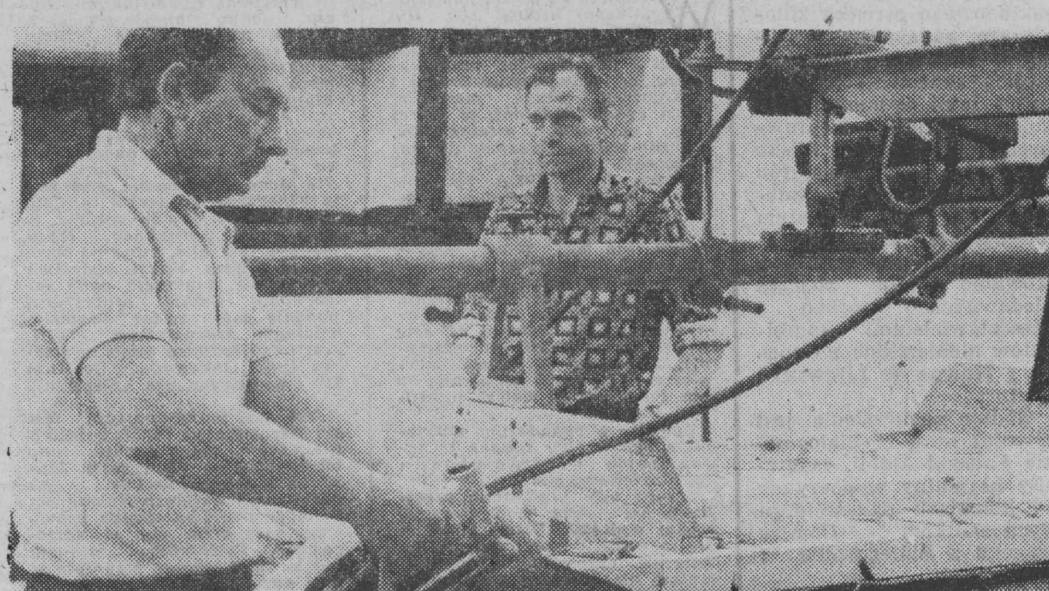
Fabryka Mebli produkuje sześć typów zestawów kombinowanych typu „Łomża”. Tegoroczna wartość produkcji wyniesie 242 mil-

iony złotych i charakteryzuje ją wysoka dynamika wzrostu. Załoga podjęła dodatkowo zobowiązania produkcyjne wartości 5,7 miliona.

W III kwartale br. wprowadzone zostaną nowe wzory mebli tapicerowanych. Meble produkowane w łomżyńskim zakładzie cieszą się ogromnym popytem wśród klientów. (len)



Ładnie prezentuje się zestaw typu „Łomża”.



Fragment linii technologicznej, przy pracy produkującej brzo- gadzista Jan Lendo.

Wyróżniający się zespół — Kazimierz Pyszyński i Franciszek Biernacki przy prasie mebli tapicerowanych.

Zdjęcia: Z. Lenkiewicz

WIZJA

Pytanie jak ma wyglądać wieś w 2000 roku przerosło chyba wyobraźnię respondentów, bo trafiały się wypowiedzi o nowych wspaniałych domach z własnymi ogródami, basenami i kapłanami, nie wspominając już o samochodzie czy rasowym psie. Równocześnie 163 respondentów uważało, że różnica będzie niewielka, prawdziwie wieś się zmieni, jednak specyficzne trudności życia wiejskiego ulegną przeobrażeniom w niewielkim stopniu. Natomiast prawie wszyscy uw. aj. że rolnik roku 2000-go nie będzie się różnił od człowieka wychowanego w mieście, jeśli chodzi o wiedzę, kulturę i dostatek materialny.

ZBIGNIEW SIEMIATKOWSKI

Dziś i jutro wsi — w oczach młodych

Badaniami objęto 3 gminy typowe dla różnych części regionu opolskiego: wysoko przemysłową, przemysłowo-rolniczą i czysto rolniczą. Wykazały one, że już ponad 66 proc. ankietowanych miało wykształcenie średnie lub zawodowe. Ponad połowę (510 osób) grupy respondentów stanowili członkowie różnych organizacji. Najliczniejszą grupę stanowili młodzi rolnicy.

ZNAMIEŃNE STANOWIS.

Oskarżano się z sondażu, iż spo- stereotypów straciło aktualność, np. kompleks niższości młodych wiejskich wobec rówieśników z miast. Na pytanie, jakim wzięciem cieszy się kandydat na męża w stosunku do przedstawiciela zawodu nierolniczego, jedna trzecia nie ma zdania w tej sprawie, za drugie tyle uważa, że szanse są

równe. Przed laty totalna przewaga mieli mieszczuchy. Wbrew utrzymywaniu się jeszcze opinii, iż młodzieli na ogół „ma plasek w rękawach” i zbyt łatwo chce wygodnie żyć, na pytanie co odkrywa największą rolę w sukcesach życiowych — wymieniono kolejno: pilność w pracy, wiedzę fachową, dopiero potem szczęście, spryt, talent; protekcja(?) uplasowane na samym końcu.

Poglądy na różne problemy nie są jednolite. Czasem dają o sobie znać spojrzenia z „perspektywy za-

był”, nadmiar młodzielczy fantazji, czasem nadmierny optymizm, który mlesza się, z pesymizmem. Wielu respondentów uważało, że życie na wsi utrudnia biurokracja, i gdy czegoś nie uda się załatwić w gminie, to droga przez powiat do województwa staje się krzyżową. Za wielu urzędników decyduje o jednej sprawie. W gminach wciąż za mało jest fachowców (rolników), ocena służby rolnej znalazła się na szarym końcu. Co trzeci respondent jest zwolennikiem walki z pijanizmem. Korresponduje z tym dobitne domaganie się większych możliwości kulturalnych: rozwój, rozwoju komunikacji, umożliwiającej docieranie do miast, nie tylko dla załatwienia spraw urzędowych.

Trzeba dodać, że prawie we wszystkich mieszkaniach ankietowanych znajduje się telewizor i pralka, ponad 40 proc. posiada mo-

tożytkie, zaś co dziesiąty — samochód. W co trzecim mieszkaniu jest wodogaz, łazienka, maszynofon, odkurzacz i lodówka. W co czwartym — biblioteczka.

CO PRZYCIAGA NA WIEŚ?

Na czoło wypowiedzi wysuwa się problem nie tyle zdobywania pieniędzy, ile poprawy warunków pracy. Nie jest to chyba przypadkiem, bo O- polscy rolnicy produkuje w rozwoju spożywczości produkcyjnej i przekształcaniu PGR w kombinaty, w których już zaczyna się praca kilkunastu. Jako członek POP przy Oddziale ZLP w Opolu waz-kiem w skład zespołu partyjnego sprawującego patronat kulturalny nad jednym z kombinatów PGR. Zetknąłem się tam z wieloma placówkami kulturalnymi mającymi wyposażenie, od którego zblabowało jakoś niejednemu mieszczuchowi. Tyle tylko, że stwierdził, iż wspaniałosci te są nie wykorzystywane. W tej sytuacji nie może dziwić

fakt, że czwarta część respondentów wyraziła pogląd, iż zarobki różnie między wsią a miastem w- magać będzie 25-50 lat, zaś półowa wymieniała zdecydowanie 50 lat. Nie wyrokując czy to dużo czy mało, na pewno można zary- zykować twierdzenie, że w niejed- nym rejonie czas ten można by znacznie skrócić. Ale nie tylko nowymi zastrzykami pieniędzy czy artykułami przemysłowymi, a działaniem organizacyjno-inwestycyj- nym, do którego młodzież przy- kłada ogromną wagę. Na pierw- szych miejscach znalazły się takie elementy przyciągające do życia na wsi, jak instalowanie sieci ga- zowo-wodociągowej czy wspomina- ny już rozwój komunikacji.

Chwając urok życia wiejskiego, wśród pierwszoplanowych czyni- ków mających wpływ na pozosta- wanie na wsi, wymieniono... kra- jobraz wiejski z nieskazitelnym po- wietrzem i mnóstwem zieleni. I chociaż aż 68 proc. respondentów nie skorzystałoby z dobrej okazji takiego kupna ziemi, to fakt ten nie oznacza braku zainteresowa- nia pracą na wsi. Tyle tylko, że u-

Spotkanie przyjaciół

Na zaproszenie mieszkań- ców i wladz Naumowicz (BSRR), przebywała w tej miejscowości 50-osobowa grupa mieszkańców Lipska n/Biebrza, aby oddać ho- lid pamięci mieszkańcom Lip- ska bestialstwa tam pomor- dowanym, 13 lipca 1943 ro- ku.

Lipcowy upalny dzień 1975 roku. Na fortach w Naume- wiczach licznie zgromadze- ni mieszkańcy okolicznych wsi i długie szpalery mło- dzieży witają przybyłych mieszkańców Lipska. Wzru- szenie udziela się wszyst- kiemu — gospodarzom i go- ściom. Na wyniosłym skrzy- dzie fortu lśniący w słońcu pomnik symbolizujący mat- kę składającą wiązanek kwiatów. U jego stóp dzie- częta i chłopcy w mundu- rach organizacyjnych odda- ją hołd poległym.

Po oficjalnym powitanu delegacji polskiej przez przewodniczącą miejsco- wej rady — Stanisławę Si- emianową, przemówienia ok- licznościowe wygłosili: A- leksander Babko — I sekre- tarz miejscowego komite- tu KPZR, Zenon Kulak — I se- kretarz KG PZPR w Lipsku oraz ppik dr Zygmunt Kos- tyła — członek prezydium Wojewódzkiego Obywatel- skiego Komitetu Ochrony Pomników Walki i Męczeń- stwa w Białymstoku. Do ze-

branych przemówiła również mieszkanka Lipska Zofia Ciko, która wraz z roz- strzelanymi była więziona przez gestapo w Grodnie. W głębokim milczeniu od- czytano nazwiska pięćdzie- sięciu zamordowanych, wśród nich prawie cała ro- dzina: Milewskich, Szu- kowskich, Arcimowiczów. Następnie dr Bolesław, Sko- kowski najstarszy wiekiem członek delegacji lipszan- złożył w ich imieniu wie- niec u stóp pomnika. Wia- zanki kwiatów złożyły na- stępnie rodziny pomordowa- nych. Pięćdziesiąt biało-cze- ronych wianek ozdobiło piętę pomnika. Po wiecu, nastąpiło ser- deczne powitanie z miesz- kańcami Naumowicz, któ- rzy oprowadzali swych gości po niektórych o- biektach kołchozu „Leni- nowska Droga”. Z dużym zainteresowaniem zwiędzono m. in. wielką i dobrze zo- rganizowaną fermę hodow- la drobiu. Objasnien u- działal przewodniczący ko- lchozu Józef Aponia. Pre- prowadzono również wiele gospodarskich rozmów, dzie- lono się spostrzeżeniami i doświadczeniami. Na zakończenie zwiędzono nowe i stare dzienne Gro- dna, jego zabytki oraz Pa- strowe Muzeum Regional- ne. (Z.K.)

(wk)



Fot. W. Znicz

Sierpniow z fi

Po raz pierwszy w naszym mieście — uwaga panowie, — powstana wkrótce dwa ośrodki... „Praktycznego Pana”. — Jeden będzie w Osiedlu Mickiewicza, drugi zaś w Osiedlu Piasta. „Zacheta” udostępni lokale, a „Spolem” wyposaży w potrzebny sprzęt i zatrudni kadre instruktorów.

Działalność społeczno-samorządowa „Spolem” jest stale doskonałona i wyznaczona o nowe formy i metody pracy. (K)

Etk „Orzeł” — „W kregu życia”
 prod. franc., kol. (od lat 18)
 Etk „Zorza” — „Czesi artyści”
 prod. franc., kol. (od lat
 19) — „Sokanie za Odrą”
 Giżycko — „Ballada o Kowp-
 ku”, prod. radz.

M U Z E A

W BIAŁYMSTOKU

Muzeum Kregowe — Ratusz
 czynne codziennie, w godz. 10—17, w
 poniedziałki i dni pościelone
 nych w godz. 11—17, we wtorki
 czwartki w godz. 13—19. Wystaw
 stałe: archeologiczna, etnograficz-
 na, XVI-wieczne freski z Supraś-
 la, Galeria Małej Jazki
 wstawy czasowe: Garncauto i p-
 ciankarstwo na Białostocczyźnie
 Litewskie pamiatki i wyro-
 tworczości ludowej — obejr-

W SUWAŁACH
Muzeum Ziemi Suwalskiej, ul. Kosciuszki 81. Wystawa: „Ziemia Suwalska w wyjątkiem poniedziałków i dni powszechnych w godz. 10–12, piątki w godz. 12–19.”
Wystawy stałe: archeologiczno-geologiczna – Pradzieje Ziemi Suwalskiej; etnograficzna – Alfreda W. Kowalskiego. Wystawa czasowa: „XXX rocznica zwycięstwa nad faszystyzmem.”
Muzeum Ziemi Suwalskiej – Filia im. M. Konopnickiej, ul. Kosciuszki 81, czynna w dniach powszechnych w wyjątkiem poniedziałków i dni powszechnych w godz. 10–12.
Wystawy stałe: Maria Konopnicka 1842–1910; Ekspozycja saloniku połowy XIX w. Wystawa czarna i biała (ilustracje D. Imielskiej-Gubinskiej). Wystawa stała: „Głębokie.”

Znaleznik Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Redakcja Kolegium, Adres Redakcji, ul. Wesołowskiego 1, 15-950 Białystok, skr. poczt. 193. Telefony: centrala 2-32-41 – łączą wszystkie działy redakcji redakcji Naczelnej 2-38-35, Zastępca Redaktora Naczelnego 3-11-18, Sekretarz redakcji 3-15-06, Dział Miejski 2-71-18, Dział Terenowy 2-23-77, Dział Rolny i Dział Kultury 2-11-39, Dział Sportowy 2-23-17, Redakcja pisma 3-46-27, 3-74-03, Wydawca: Przedsiębiorstwo Wydawniczo-Kolportażowe RSW „Prasa – Książka – Ruch” ul. Wesołowskiego 1, 15-950 Białystok. Telefony: centrala 2-32-41, Dyrektor 2-11-10, O warunkach ponumeracji informacji udziela wszystkie placówki RSW „Prasa – Książka – Ruch” i poczty. Adres Biura Reklamy i Ogłoszeń RSW „Prasa – Książka – Ruch” Białystok ul. Wesołowskiego 1 tel. 2-32-41.
Znaleznik Bielskońskiej Zakłady Graficzne Nr indeksu 35069/350413

OGŁOSZENIA
DROBNE

MIESZKANIE spółdzielcze M-4 w Białymstoku — zamienie na podobne lub M-4 w Lublinie albo w Puławach. Wiadomość: 15-730 Białystok, ul. Broniewskiego 5 „c” m. 6.

POSZUKUJE mieszkanie do wynajęcia. Białystok, tel. 353-43 (po godz. 16).

ŁOMŻA — spółdzielcze M-4, kom. fort — zamienie na mieszkanie w Białymstoku. Białystok, tel. 346-19.

KAWALERKĘ lub pokój z kuchnią — poszukuje. Oferty: Białystok, tel. 254-82 (godz. 8-15).

ODSTĄPIĆ pokój samotnym. Białystok, Urocz. 15.

MIESZKANIE 28 m kwadr. do wynajęcia (członkiem spółdzielni mieszkaniowej) na 1 do 1,5 roku. Wiadomość: Białystok, Piłsudskiego 7 m. 1 (po godz. 16).

PRACUJĄCA poszukuje pokoju. Białystok, tel. 331-41 wewn. 46 (godz. 8-14).

ODSTĄPIĆ pokój samotnym. Białystok, Bagnowska 44.

KAWALERKĘ w Kielcach zamienie na podobną w Białymstoku. Wiadomość: Białystok, Przewalskiego 6 m. 6.

MIESZKANIE M-3 spółdzielcze, I piętro. „Osiedle Piasta” zamienie na podobne w centrum lub przy ul. Mickiewicza. Białystok, tel. 172-76 (do godz. 16).

ODSTĄPIĆ pokój samotnym. Oferty Biuro Ogłoszeń nr 3180.

ODSTĄPIĆ pokój osobom samotnym — najchętniej pracującym i uczącym się. Białystok, ul. Ciołkowskiego 15/2.

MIESZKANIE pokój, kuchnia we Wrocławiu zamienie na podobne z łazienką, do drugiego piętra w Gracjusz lub Łomży. Wiadomość: Maria Morozowicz, Wrocław. Wiadomość: 71 m. 6 b.

„WARSZAWĘ 204”, stan dobry — sprzedam. Paweł Suwałki, Armii Czerwonej Bł. 2 m. 4.

„SKODĘ 1000 MB” — sprzedam. Białystok, Kawalerjska 56.

„WARSZAWĘ 224” — sprzedam. Eugeniusz Buczek, Elż. ul. Suwalska 12.

SAMOCHOŁ „Żuk” skrzyniowy po kapitalnym remoncie — sprzedam. Alfred Łazar, Sulimy 25.

SPRZEDAM 8 ha ziemi ornej i 3 ha lasu, łąka, ładne położenie, PK przy szosie, 30 km od Warszawy. Władysław Nowakowski, wś. Tłumy, gm. Mszczonów, woj. Skierniewicki.

1 ha łąki uprawnej w Kuleszach — sprzedam. Wiadomość: Kulesze 10.

1 ha łąki uprawnej w Kuleszach — sprzedam. Wiadomość: Kulesze 10.

1 ha łąki uprawnej w Kuleszach — sprzedam. Wiadomość: Kulesze 10.

1 ha łąki uprawnej w Kuleszach — sprzedam. Wiadomość: Kulesze 10.

1 ha łąki uprawnej w Kuleszach — sprzedam. Wiadomość: Kulesze 10.

1 ha łąki uprawnej w Kuleszach — sprzedam. Wiadomość: Kulesze 10.

1 ha łąki uprawnej w Kuleszach — sprzedam. Wiadomość: Kulesze 10.

1 ha łąki uprawnej w Kuleszach — sprzedam. Wiadomość: Kulesze 10.

1 ha łąki uprawnej w Kuleszach — sprzedam. Wiadomość: Kulesze 10.

1 ha łąki uprawnej w Kuleszach — sprzedam. Wiadomość: Kulesze 10.

1 ha łąki uprawnej w Kuleszach — sprzedam. Wiadomość: Kulesze 10.

1 ha łąki uprawnej w Kuleszach — sprzedam. Wiadomość: Kulesze 10.

1 ha łąki uprawnej w Kuleszach — sprzedam. Wiadomość: Kulesze 10.

1 ha łąki uprawnej w Kuleszach — sprzedam. Wiadomość: Kulesze 10.

1 ha łąki uprawnej w Kuleszach — sprzedam. Wiadomość: Kulesze 10.

1 ha łąki uprawnej w Kuleszach — sprzedam. Wiadomość: Kulesze 10.

1 ha łąki uprawnej w Kuleszach — sprzedam. Wiadomość: Kulesze 10.

1 ha łąki uprawnej w Kuleszach — sprzedam. Wiadomość: Kulesze 10.

1 ha łąki uprawnej w Kuleszach — sprzedam. Wiadomość: Kulesze 10.

1 ha łąki uprawnej w Kuleszach — sprzedam. Wiadomość: Kulesze 10.

1 ha łąki uprawnej w Kuleszach — sprzedam. Wiadomość: Kulesze 10.

1 ha łąki uprawnej w Kuleszach — sprzedam. Wiadomość: Kulesze 10.

1 ha łąki uprawnej w Kuleszach — sprzedam. Wiadomość: Kulesze 10.

1 ha łąki uprawnej w Kuleszach — sprzedam. Wiadomość: Kulesze 10.

1 ha łąki uprawnej w Kuleszach — sprzedam. Wiadomość: Kulesze 10.

1 ha łąki uprawnej w Kuleszach — sprzedam. Wiadomość: Kulesze 10.

1 ha łąki uprawnej w Kuleszach — sprzedam. Wiadomość: Kulesze 10.

1 ha łąki uprawnej w Kuleszach — sprzedam. Wiadomość: Kulesze 10.

1 ha łąki uprawnej w Kuleszach — sprzedam. Wiadomość: Kulesze 10.

1 ha łąki uprawnej w Kuleszach — sprzedam. Wiadomość: Kulesze 10.

PRZECZYTAJ
sam i przekaz kolegom,

jeżeli nie zdobyłeś konkretnego zawodu

ZGŁOS SIĘ DO

ODDZIAŁ OSOBOWEGO PKS w BIAŁYMSTOKU
ul. Fabryczna 1na przeszkolenie systemem skróconym w zawodzie
MECHANIKA SAMOCHODOWEGO.

Kandydaci powinni spełniać następujące warunki:

- ukończony wiek co najmniej 19 lat życia (mężczyźni)
- podstawowe wykształcenie
- dobry stan zdrowia
- uregulowany stosunek do służby wojskowej
- zamieszkanie w Białymstoku
- wyrażenie zgody na podpisanie umowy o przepracowaniu 2 lat w tutejszym Oddziale.

Kurs trwa około 4 miesięcy.

W okresie szkolenia słuchacz otrzymuje wynagrodzenie roczne w wysokości 1.300 zł miesięcznie.

Po zakończeniu kursu egzaminem państwowym uczestnicy zostają zatrudnieni jako mechanicy napraw pojazdów samochodowych w tutejszym Oddziale.

Kandydaci proszeni są o złożenie następujących dokumentów:

- podanie o przyjęcie na kurs
- dokładnego życiorysu
- odpisu świadectwa szkolnego wraz z oryginałem
- dwa zdjęcia.

Na zgłoszenia listowe bez w/w dokumentów Oddział nie będzie udzielał odpowiedzi.

Zgłoszenia przyjmuje i udziela informacji Dział Spraw Osobowych i Szkolenia Zawodowego w Białymstoku, ul. Fabryczna 1, pokój nr 16, tel. 357-25, wewn. 26.

K 2794-0

DOM drewniany, budynek gospodarczy, 17 ha gruntu ornego przy zabudowaniu — sprzedam. Józef Zająkowski, 17-100 Bielsk Podlaski, ul. Nowotki 53/1.

HOMEK gospodarczy — mieszkalny, kompletnie urządzony, zabudowania gospodarcze, mała szklarnia, ogród 1.200 m kwadr. drzewa owocowe, ogrodzone siatką — sprzedam (cena 400 tys. zł). Rumia k/Gdyni. Wiadomość: Białystok, tel. 254-78.

DOM murowany, nowy z warsztatem betonarskim — sprzedam. Aleksander Niedbala, 18-414 Nowogród, ul. Kościelna 5.

HOMEK jednorodzinny sprzedam. Wiadomość: 81-218 Gdynia 9, Zamienność 2-81, Zochowski. K 2773-1

12 ha ziemi z budynkami i gniazdem zarodkowych świń (woda, światło) lub część bez budynków — sprzedam. Jan Trusewicz, Kaziłowo, 18-050 Michałowo, woj. białostockie.

PLAC z rozpoczętą budową z materiałów w Białymstoku — sprzedam z powodu choroby. Oferty Biuro Ogłoszeń nr 3185.

CIAGNIK „Zetor T 25” na chodzie z kuliwatorem i piługami lub bez — sprzedam. Jacek Jurczak, Miłkowo 8, 19-104 Trzciniec.

24 lipca zgubiono zegarek męski „Atlant” ze srebrną bransoletą. Uczciwego znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem. Białystok, Antoniukowska 20 A m. 35.

PRZYBLAŻAŁ się owczarek alaski — suka. Białystok, Zwierzyniecka 11 m. 24.

CIAGNIK „Zetor 3011” — sprzedam. Stanisław Łoś, Kołodziej, gm. Mońki.

GARAŻ do wynajęcia przy ul. Pułkowej. Wiadomość: Białystok, Piłsudskiego 7 m. 1 (po godz. 16).

GARAŻ blaszany — sprzedam. Czar. na Białostocka, ul. Sosnowa 4, tel. 163.

CEBULKI tulipanów odmiana „Apeidam”, cebulki żonkili Amazonka — sprzedam. Białystok, Armii Radzieckiej 74. Nikiforuk.

WOJEWÓDZKI Zakład Transportu Mieczarskiego w Białymstoku u. nieważnia zagubioną pieczęć o treści: Wojewódzki Zakład Transportu Mieczarskiego w Białymstoku. Zalejdzina w Sokółce, 15-100 Kojatka 65.

WOJEWÓDZKI Przedsiębiorstwo Handlowo-Usługowe „Arged” w Białymstoku u. nieważnia zagubioną pieczęć o treści: WPHU „Arged” Monier nr 34 podpis.

POGOTOWIE telewizyjne. Telefon 282-85 — elektronik Talsia.

NAPRAWA telewizorów — telefon 233-24. Żukowski.

POGOTOWIE telewizyjne — telefon 247-47. Woroszyto.

NAPRAWA telewizorów — telefon 252-01. Klibisz.

ZURIT — zgłoszenia napraw domowych telewizorów. Al. 1 Maja 13/2, tel. 368-37, 342-36.

poniedziałki od 11 do 17 pozostałe dni od 9 do 17 ul. Narutowicza 3, tel. 297-70 ul. Olejniczka — Starosielce, tel. 283-13.

soboty od 10 do 14 pozostałe dni od 9 do 17. Warszawa-Wola, ul. Sowińskiego 49.

BIALOSTOCKIE Zakłady Graficzne w Białymstoku ogłaszają PIERSZY PRZETARG NIEOGRAZICZONY na sprzedaż samochodu dostawczego „Żuk” A-05, nr podwozia 052879 i nr silnika 278475.

Przetarg odbędzie się w dniu 12 sierpnia 1975 roku o godz. 10 na posessji w zakładach, gdzie można oglądać w/w samochód od godz. 8 do 13.

Cena wywoławcza 29.750 zł. Jeżeli samochód nie zostanie sprzedany na warunkach I przetargu II przetarg odbędzie się w cenie wywoławczej 17.850 zł w dniu 26 sierpnia 1975 r. o godz. 10.

Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej należy wpłacić do kasy tut. zakładów w godz. 9-13 w przeddzień przetargu. W przetargu mogą brać udział jednostki upoważnione oraz osoby prywatne.

Zastrzeżenie się unieważnienie przetargu bez podania przyczyn. K 2796-1

PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLU SPOŻYWCZEGO ODDZIAŁ w ELKU ogłasza PRZETARG NIEOGRAZICZONY na sprzedaż samochodu marki „Żuk”, typ A-05, nr silnika 232172, nr podwozia 08482, rok produkcji 1970.

Cena wywoławcza wynosi 42.500 zł. Pojazd można oglądać w dni powszednie w godzinach od 8 do 14 na terenie PHS Oddział w Elku, przy ul. Mickiewicza 62.

Przystępujący do przetargu obowiązani są do złożenia wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej, najpóźniej w przeddzień przetargu na nasze konto nr 104-6-218 w NBP Oddział w Elku. Przetarg odbędzie się w dniu 12 sierpnia 1975 r. o godz. 9 w biurze Oddziału w Elku przy ul. Armii Czerwonej 17.

W przetargu mogą brać udział jednostki upoważnione oraz osoby prywatne. Zastrzeżenie się unieważnienie przetargu bez podania przyczyn. K 2798-1

ZAKŁAD POPRAWCZY I SZCZEGÓLNY DLA NIELETNICH w BIAŁYMSTOKU ZATRUDNI z dniem 1 września 1975 roku następujących pracowników o wysokich kwalifikacjach:

* NAUCZCIELI: MATEMATYKI, HISTORII, PRZEDMIOTÓW ZAWODOWYCH MECHANICZNYCH, NAUCZCIELA ZAWODU SPAWACZA, PSYCHOLOGÓW.

Warunki pracy i płacy do uzgodnienia w Dyrekcji Zakładu przy ul. 27 Lipca 89, tel. 378-51 (dojazd autobusem linii nr „6”). K 2694-00

PLANTATORZY TYTONIU!

WYTWARNI TYTONIU PRZEMYSŁOWEGO
w AUGUSTOWIE

ZWRACA SIĘ Z APELEM

o przystąpienie do wykonywania niżej wymienionych czynności na plantacjach tytoniu, których prawidłowe i terminowe wykonanie będzie gwarantować uzyskanie wysokich plonów:

- 1) Przeprowadzenie zbiorów liści spodkowych i dalszy sukcesywny zbiór liści w miarę ich dojrzewania.
- 2) Usunięcie kwiatostanów w początkowej fazie kwitnienia na wszystkich uprawianych odmianach.
- 3) Bieżące usuwanie pedów bocznych. Dopuszcza się pozostawienie 1-2 pedów przy nastawieniu na hodowlę liści odrzutowych, co może dać zwiększenie plonów w granicach 10-15 proc.
- 4) Plantacje mało wyrosnięte i zahamowane w rozwoju należy jeszcze w chwili obecnej głęboko spulchniać i dokładnie odchwaszczać.
- 5) Z plantacji należy zebrać wszystkie liście mające wartość taryfową. Szczególnie należy pamiętać o spodkach, które również stanowią cenny materiał dla przemysłu.
- 6) Zebrane liście tytoniowe powinny być suszone w suszarniach ogniowych lub być zawieszane w suszarniach powietrznych (wiatach) względnie w pomieszczeniach zadaszonych.

Dyrekcja
Mazurskiej Wytwarzni
Tytoniu Przemysłowego
w Augustowie

K 2797-1

UPRZEMIE INFORMUJEMY, że z dniem 1 lipca 1975 roku

została zmieniona nazwa Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Handlowo-Usługowego „Arged” w Białymstoku na:

PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLOWO-USŁUGOWE „A R G E D” w BIAŁYMSTOKU.

Zasięg działania przedsiębiorstwa obejmuje województwa: białostockie, łomżyńskie i suwalskie.

K 2792-1

POGOTOWIE telewizyjne — na prawy ekspres, tel. 333-33 codziennie od 14 do 20, niedziele od 10 do 18.

MŁODA opiekunka ze wsi do dziecka potrzebna natychmiast. Elżbieta Gardzielewska, Warszawa, Sielecka 52 m. 106.

POTRZEBNA pomoc do dwójga dzieci 5 i 4 lat, warunki bardzo dobre, samodzielny pokój. Kondeńska Janina, ul. Podchorążych 63/67 m. 21, 00-465 Warszawa.

POTRZEBNA pomoc do dziecka do rodziny lekarskiej. Oferty Komorniczak Hanna, Warszawa, Ale. Jerolimskie 139 m. 52.

PRZYJMIE pomoc (starsza kobieta) na stałe do półorazarowej dziewczynki. Warunki bardzo dobre. Białystok, Waszyngtona 14 m. 101 — zgłoszenia do godz. 14.

POMOC domowa do 2-letniego dziecka — zatrudnie. Białystok, Orzeszkowej 8 m. 69, względnie po godz. 18 tel. 354-21.

NIANIE do dwójga dzieci niegłównie przyjmie. Białystok, Ułkosa 3 m. 12.

PRZYJMIE pomoc do dwuletniego dziecka dochodząca lub na stałe. Białystok, ul. Narowska 7a m. 30.

OPIEKUNKI do siedmioletniej dziewczynki na stałe poszukuje małżonko. Andrzej Bara, 04-008 Warszawa, ul. Waszyngtona 43 m. 28.

PRZYJMIE natychmiast dochodzącą pomoc do dwuletniej dziewczynki. Wynagrodzenie wysokie. Dowiadywać się: Sklep spożywczy, Białystok, Kilińskiego 7 (OKraglak).

PRZYJMIE pomoc do dziecka. Białystok, Mistrzów Płonów 4 m. 13 (nowy budynek przy ul. Sosnowej).

POTRZEBNA pomoc do dwuletniego dziecka. Białystok, Narowska 9 m. 44.

PRZYJMIE fryzjerkę. Mieszkanie zapewnia. Albin Ślawnicki, 11-430 Korsz, ul. Mickiewicza 5, woj. olsztyński.

PRACOWNICZKI i uczelnie gosposi potrzebujemy natychmiast do Warszawy na stałe. Warunki bardzo korzystne. Listy lub zgłoszenia osobiste pod adres: wś. Krzyż, p-ta Karwica, woj. suwalskie. Barbara i Jacek Janczarscy.

CUKIERNIKI i kelnerki na stałe zatrudnie. Zakwaterowanie na miejscu. I. Kowalczyk, Prusze Gdańskie, Pl. Wyzwolenia 1, cukiernia-kawiarnia.

MEZCZYŻNI I DZIEWCZĘTA do pracy w gospodarstwie ogrodniczym potrzebni. Ożarów Mazowiecki ul. Poznańska 48.

ZATRUDNIE w gospodarstwie ogrodniczym dziewczęta od lat 15. Warszawa-Wola, ul. Sowińskiego 49.

Zakład Energetyczny Rejon Białystok przeprosza odbiorców energii elektrycznej za przerwę, które będą:

— w dniach 30-31.07.75 r. w godz. 7-15 we wsi Olmonty;

— w dniach 31.07-31.08.75 r. w godz. 7-15 w Białymstoku przy ul. Nowosielskiej, Buczka, Reja, Węgierskiej;

— w dniach 31.07.75 r. w godz. 9-15 w Białymstoku przy ul. Wierzbowej 5, Białostockiego 8a, 6c;

— w dniach 4-11.08.75 r. w Białymstoku, Szosa Północno-Obwodowa, Al. 1000-lecia Państwa Polskiego, Leszczówka Antonuk, kol. Białostockie II;

— w dniu 4.08.75 r. w godz. 7-15 w Białymstoku przy ul. Kaszubskiej, Chmielnej, Poleskiej, Smolnej, Topolowej, Mazurskiej, Górnej, Ciepłej;

— w dniu 5.08.75 r. w godz. 7-15 w Białymstoku przy ul. Sienkiewicza, Fabrycznej, Placu Wyzwolenia;

— w dniu 7.08.75 r. w godz. 7-15 w Białymstoku przy ul. Mazowieckiej 41, Szosie Zwierzynieckiej 1, 3, 5, oraz w Szkole Podstawowej przy ul. Zwierzynieckiej;

— w dniu 8.08.75 r. w godz. 7-15 w Białymstoku przy ul. Mazowieckiej, Kopernika, Prostej, Lisiej, Lotniczej.

Przerwy spowodowane będą remontem urządzeń energetycznych.

K 2793-1

Zakład Energetyczny Rejon Białystok przeprosza odbiorców energii elektrycznej za przerwę, które będą:

— w dniach 30-31.07.75 r. w godz. 7-15 we wsi Olmonty;

— w dniach 31.07-31.08.75 r. w godz. 7-15 w Białymstoku przy ul. Nowosielskiej, Buczka, Reja, Węgierskiej;

— w dniach 31.07.75 r. w godz. 9-15 w Białymstoku przy ul. Wierzbowej 5, Białostockiego 8a, 6c;

— w dniach 4-11.08.75 r. w Białymstoku, Szosa Północno-Obwodowa, Al. 1000-lecia Państwa Polskiego, Leszczówka Antonuk, kol. Białostockie II;

— w dniu 4.08.75 r. w godz. 7-15 w Białymstoku przy ul. Kaszubskiej, Chmielnej, Poleskiej, Smolnej, Topolowej, Mazurskiej, Górnej, Ciepłej;

— w dniu 5.08.75 r. w godz. 7-15 w Białymstoku przy ul. Sienkiewicza, Fabrycznej, Placu Wyzwolenia;

— w dniu 7.08.75 r. w godz. 7-15 w Białymstoku przy ul. Mazowieckiej 41, Szosie Zwierzynieckiej 1, 3, 5, oraz w Szkole Podstawowej przy ul. Zwierzynieckiej;

— w dniu 8.08.75 r. w godz. 7-15 w Białymstoku przy ul. Mazowieckiej, Kopernika, Prostej, Lisiej, Lotniczej.

Przerwy spowodowane będą remontem urządzeń energetycznych.

K 2793-1

INFORMUJE że z dniem
1 sierpnia 1975 r.WPROWADZA NOWĄ
UDOGODNIONĄ SPRZEDAŻ
lodówek „MIŃSK 6”
na raty.

K 2789-00

PRZEDSIĘBIORSTWO PRZEMYSŁOWO — HANDLOWE
„CENTRALA RYBNA”
w BIAŁYMSTOKU

P O L E C A

M I N T A J A

— rybę o wysokich walorach odżywczych i smakowych wyróżniającą się delikatnym, białym mięsem, smakiem przewyższającą nawet popularnego halibuta.

MINTAJ DO NABYCIA WE WSZYSTKICH SKŁADACH
CR ORAZ RYBNYCH WSS „SPOŁEM”, WPHS i WZGS

w postaci — mintaja mrożonego

— mintaja wędzonego

— mintaja w zalewie octowej.

Z A P R A S Z A M Y

k 2702-00

UWAGA ROLNICY
— HODOWCY OWIEC!

Przedsiębiorstwo Obrót Zwierzętami Hodowlanymi w Białymstoku informuje, że w niżej podanych terminach zakupowane będą owce maciorki użytkowe z przeznaczeniem do dalszej hodowli oraz owce rzeźne na eksport.

Małynek

Kwestie skórne

W Republice Południowej Afryki rozgorzała wódnica uczonych teologów dyskusja na temat dermatologicznej. Jeden z białych w Piśmie Świętym doktorów uniwersyteckiego kapłańskiego opublikował rozprawę, w której przytoczył cytaty z listy rzymskiego doświadczonego Publiusza Lantullusa do cesarza Tyberiusza. Korespondencja ta dotyczyła m.in. tyfusowego go brzośki — historycy przyznają, że mógł to ewentualnie być Jezus — i siewiera krótka wzmianka o jego wyglądzie: „...miał skórę barwy oliwkowej”. W dyskusji na łamach prasy odezwał się wieloletni Gert Swart, który stwierdził, że według obowiązującego w RPA ustawodawstwa rasistowskiego Chrystus zaliczałby się do „kolorowych” azjatyckiego pochodzenia i powinien podlegać dyskryminacji. Spór rozstrzygnął tak niebezpieczna tory, że ostatecznie zabrał głos wieloletni ojciec Koot, brat szefa rządu, aby stwierdzić, autorytatywnie: „Chrystus był osobistością ponadnarodową i ponadrasową, zatem w jego wyjątkowym przypadku wykluczenie polityki apartheidu nie ma zastosowania”. (PAP)

Raz na tydzień — Kobylński



Włoski przemysł kidnaperki — aktualnie branża gospodarcza o najwyższych wskaźnikach rozwoju — kipi od świątecznych pomysłów i inicjatyw. Porównanie przemysłowców i bankierów, ich dzieci, żon, kochanek, ulubionych pieszków itp. okazało się interesem nie tylko intratnym, lecz nawet wcale mile widzianym przez władze fiskalne, które z wysokości placowego gangsterom okupu odczytują faktyczny stan majątkowy bogaczy i zwolnionych z rąk bandytów ofiarom przysługują do domu wezwania do uiszczenia.

Targ w targ

nia słonych domiarów. Nowym sukcesem handlowym w branży kidnaperskiej stało się porównanie nieboszczek z probowców rodzinnych. Przedsięwzięcie jest mniej pracochłonne, niż w przypadku żywych kapitalistów, ale też nie tak intratne. Otóż niedawno w północnych Włoszech wykradzono z marmurowego mauzoleum zwłoki zmarłego przed

pół rokiem przemysłowca Giuseppe Giacomiego. Wobec braku orientacji rynkowej, gangsterzy wstępnie zaproponowali rodzinie cenę przetargową i miliard lirów. W tej precedensowej transakcji handlowej niepostrzeżenie wdowa okazała się twardą partnerką pertraktacji. Po długotrwałych targach wartość doczesnych szczątków fabrykanta została ustalona na 40 milionów lirów i — jak przypuszcza prasa rzymska — ta suma stanie się podstawą do opracowania cennika dla nowej gałęzi przemysłu kidnaperskiego. (PAP)

prawidłowym pokryciu całego terenu siecią nadajników telewizyjnych. W przypadku Europy, charakteryzującej się gęstą zabudową z przewagą budownictwa wielomieszkaniowego, chodzi przede wszystkim o względy estetyczne i techniczne. Estetyczne to likwidacja „lasu” anten na dachach budynków, a techniczne — to zapewnienie możliwie najlepszych warunków odbioru bez występowania odbić, które występują ze względu na wysoką zabudowę (przesłanianie budynków mniejszych).

Niezależnie jednak od przyczyn telewizja kablowa rozwija się obecnie na obu kontynentach. Różnice sprowadzają się jedynie do ilości abonentów. Przewaga USA jest na razie zdecydowana — działa tam ponad 4000 sieci telewizji kablowej, obsługujących ponad 7 milionów abonentów. Przewaga ta wiąże się przede wszystkim z faktem ponad 20-letniej tradycji w tym zakresie. Ostatnie

sygnały wskazują, że Europa przystąpiła bardzo ofensywnie do rozwoju tej działalności. Dowodem niech będzie bardzo dynamiczny rozwój instalacji anten zbiorowych w Polsce i na terenie naszych województw.

Sama konfiguracja sieci telewizji kablowej związana jest z warunkami lokalnymi. W przypadku naszych anten zbiorowych ogólna długość doprowadzeń kablów jest niewielka, gdyż sprowadza się do jednego lub maksymalnie kilku budynków. Inaczej sprawa wygląda w sieciach telewizji kablowej typu osiedlowego. Tutaj występują już doprowadzenia typu osiedlowego, a nawet kilkukilometrowe.

Powoduje to poważne utrudnienia ze względu na konieczność stosowania specjalnych urządzeń wzmacniających oraz specjalnych technik rozprowadzania sygnałów RTV do poszczególnych odbiorców.

Chodzą słuchy, że już wkrótce powstaną w Polsce sieci telewizji kablowej obejmujące całe osiedle mieszkaniowe o dużym zasięgu urbanizacji. Czekając na realizację tych instalacji — pamiętajmy, że namastkę takich rozwiązań mamy już w Białymstoku.

ELEKTRON
Rys. J. Kasmarczyk

Kolebka telewizji kablowej są Stany Zjednoczone oraz Kanada, gdzie od dwudziestu lat sieci tego rodzaju są w eksploatacji. W ostatnich latach zagadnienia te zostały wprowadzone również do realizacji w krajach europejskich. Różnica polega jednak na tym, że tereny Ameryki Północnej posiadają małą gęstość zaludnienia oraz ogromną ilość pojedynczych odbiorców i stąd wynikają poważne trudności w



CIEKAWOSTKI ZE ŚWIATA SPORTU

PRECEDENSOWY PROCES

Precedensowy proces odbył się w Minneapolis w USA. Przed sądem stanął były zawodowy hokeista z klubu Boston Bruins, 26-letni Dave Forbes, który podczas meczu swojego klubu z zespołem Minnesota zranił oko 34-letniego Henry'ego Boucha. Lekkarz musiał złożyć kontuzjowaniu aż 30 szwów podczas przeprowadzanej natychmiast operacji. Zraniony zawodnik uleczył się bardzo i przez cały sezon nie mógł już występować na lodowisku. Akt oskarżenia zarzucił Forbesowi, że dokonał swego czynu z premedytacją. Sad pierwszej instancji skazał Forbesa na 3 lata więzienia z zawieszaniem i 5.000 dolarów grzywny. Wyrok nie jest prawomocny. Forbes twierdzi, że jest niewinny, a jego adwokat żąda odwołania. Sprawa ta interesuje cały świat kolarzy.

YAZALDE W OLIMPIQUE MARSEILLA

26-letni Argentyńczyk Hector Yazalde, który występował dotychczas w Sportingu Lizbona i w 1974 r. był najlepszym i najsukcesowniejszym napastnikiem w Europie, podpisał obecnie 3-letni kontrakt z francuskim klubem Olympique Marsylia. Yazalde zajął miejsce Brazylijczyka Paula Casera, który spisywał się też francuskim klubie bardzo słabo i w związku z tym został „odprędzony” do brazylijskiego klubu Fluminense.

Rzeczy dziwne i ciekawe

JESZCZE JEDNA OFIARA INFLACJI

Sergio Vitall z Rzymu skomponował, nagrał na taśmie magnetofonowej, a następnie z samochodu przez głośnik emitował „Pieśń o inflacji”. Przez cały dzień udawała mu się ta demonstracja — przeciwnie drożyznie, ale pod wieczór został aresztowany pod zarzutem działalności antypaństwowej.

KONDYCJA ESTRADOWA

Piosenkarz w czasie występu musi czarować publiczność świeżością temperamentem i pogodą ducha. Dwugodzinny recital wymaga doskonałej kondycji fizycznej. Dlatego też znany piosenkarz Tom Jones wstał ostatnio do szkółki ciężarów, wychodząc z założenia, że pomoże mu to śpiewać lekko i swobodnie.

DOKŁADNY ZŁODZIEJ

Kiedy pani Julia Lawton wróciła do domu (jednego z trzech, jakie posiada na północnym przedmieściu Atlanty) żeby sprawdzić stan antyków, znajdujących się w budynku, zastała tylko dwie i pół... ściany. Antyki, wartości 20 tysięcy dolarów, przepadły wraz z drzwiami wejściowymi, dachem, podłogami, łazienką, aparaturą hydrauliczną, piecem, bojlerem i wszystkimi przewodami elektrycznymi. Rzecznik policji stwierdził, że był to najbardziej dokładny złodziej, z jakim miał do czynienia w swojej karierze.

POMYŁKA LEKARSKA

Kiedy lekarze postanowili usunąć zmarłemu na atak serca w szpitalu w Milwaukee (USA) Williamowi Winigroundowi oczy, celem transplantacji, ten nagle zamrugał powiekami. Pomyłka, która ominięła nie skończyła się tragicznie dla pacjenta, wywołała wielkie oburzenie opinii. Chory natomiast szybko powrócił do domu.

ALKOHOLIZM WŚRÓD UCZNIÓW W NOWYM JORKU

W nowojorskich szkołach publicznych — podstawowych i średnich — 12 procent uczniów to albo potencjalni, albo zdecydowani alkoholicy. Dr Essie Dee i dr Gilbert Shimmel z Hunter College, którzy ogłosili te zaskakujące wyniki po przeprowadzeniu szerokiego badania, stwierdzili również w swym sprawozdaniu, że 30 procent uczniów i 75 procent uczennic przyznało się w czasie ankiety do używania alkoholu.

REKORD LONDŹSKICH KIESZONKOWCÓW

Bawiący w Londynie irański turysta padł ofiarą — jak stwierdziła policja — największej kradzieży kieszonkowej w historii stolicy Wielkiej Brytanii. Na peronie dworca kolei podziemnej przy Piccadilly Circus jakiś człowiek popchnął go, a współnik opróżnił mu błyskawicznie zawartość kieszeni. W ciągu dwóch sekund pozbawiono go około 7 tysięcy funtów sterlingów. Rzecznik policji stwierdził w związku z tym, że złodzieje musieli być ogromnie zdumieni rozmiarem zdobyczy, gdyż zazwyczaj uda je im się wyciągnąć z kieszeni ofiary najwyżej dwadzieścia funtów. (PAP)



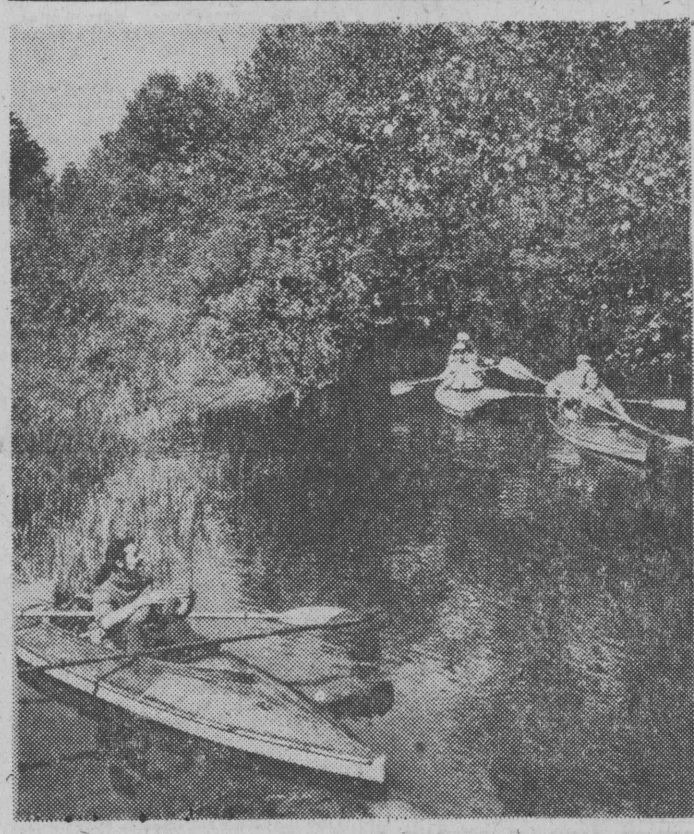
W Karkonoszach sezon turystyczny w pełni. Każdego dnia na szlaki turystyczne wyruszają setki wypoczywających tu urlopowiczów. Wiele z nich dociera na Snieżkę, gdzie czynne jest już piękne i nowoczesne schronisko popularnie nazywane „Latającym talerzem”. Można tu w bardzo dobrych warunkach nie tylko wypocząć po trudach wspinaczki, ale i zjeść znakomity podobno bigos i parówkę.

NA ZDJĘCIU: schronisko na Snieżce.



Na ZDJĘCIU: przy herbacie w nowym schronisku na Snieżce.

CAF — Wołoszczuk



Do najatrakcyjniejszych pływów kajakowych należą „rejsy” wzdłuż rzeki Kamionki na Suwałkach. Tylko tu bowiem jeszcze można podobno zmierzyć się z prawdziwą „dziką” naturą.

CAF — Sieńko

Million na godzinę

Od przeszło 50 lat sławne Champs Elysees (Pola Elizejskie) w Paryżu były główną promenadą Francji. Sześć lat temu urok tej wielkiej alei polegał na wspaniałej perspektywie, łączącej w siebie huczącą całość zbiorku doświadczeń i pretensjonalnych i banalnych fasad, ciących się od ogrodu Tuileries aż do Łuku Triumfalnego. Według urbanistów, Pola Elizejskie pełnia trzy, nielatte, do pogodzenia funkcje: są one jednocześnie najciekawszym deptakiem Paryża, a ważna trasa przelotowa, a także ośrodkiem wielkiego biznesu. Ale — jak zwraca uwagę paryski dziennik Le Figaro — w ciągu ostatnich lat Pola Elizejskie zmieniły swój wygląd. Ta pierwsza ulica paryska została zagarnięta przez przedstawicieli wielkich koncernów, banków, towarzystw lotniczych i innych przedsiębiorstw, które nie mają już nic wspólnego z dawnym urokiem tej eleganckiej promenady. Salony samochodowe, biurowe, ośrodki handlowe mnożą się wzdłuż Pól Elizejskich, wypierając do innych dzielnic luksusowe sklepy, kawiarnie i restauracje, wprowadzając na ich miejsce i rękawicową nowoczesność z całą jej agresywnością. W ciągu 20 lat połowa luksusowych sklepów, których wystawy wychodziły na Pola Elizejskie zniknęła, ustępując miejsca bankom i towarzystwom lotniczym.

Wobec tego, że Champs Elysees symbolizuje powożenie przedsiębiorstwa, to często zagraniczne firmy inwestują tu kapitały, jednie w celach prestiżowych placąc horrendalne sumy za działki budowlane. Powoduje to nieustanną zwyżkę cen. Obecnie działki wzdłuż Pól Elizejskich sprzedawane są po 20 tys. franków za metr kwadratowy. Tak więc Champs Elysees stał się najdroższą ulicą nie tylko w Paryżu, ale i na świecie. Tak, ale jak się oblicza wzdłuż tej ulicy w sezonie, a zwłaszcza po dniu przechoźni w ciągu jednej godziny donosi milion ludzi. (A)

„Najniegodziwsze małe miasto w USA”

W stolicy kowbojów

— Jesteście w mieście Dodge City — „światowej stolicy kowbojów” — zagaił gospodarz obiadu. Nie dźwiecie się tedy, że podejmujemy was kowbojskim specjałem. To co zjeście — wyjaśnił (zapowiadając, że za chwilę wniosą lody) to było to, co byk traci kiedy zostaje wołem, czyli bycze jądra.

Siedziałem obok rosnącego mężczyzny w szerokokrzydłym kapeluszu z gwiazdą szeryfa wplecia w mundur, gawędząc o tym i owym. Kiedy spotkała nas — grupę dziennikarzy zagranicznych z Nowego Jorku i Waszyngtonu — nastąpiła niespodzianka. Towarzysz biesiadny gości do ustąpienia się w szeregu. Zakończył swój kapelusz i wręczył nam kolejno podpisane przez siebie i burmistrza miasta (jest nim młody i bardzo przystojny pan) dekrety nominacyjne na swego honorowego zastępcę. Tak oto nasz korespondent z Kansas został „stróżem prawa i porządku” w mieście, które przed równo 100 laty uzyskało sobie miano „najniegodziwszego małego miasta USA”.

Dodge City wyrósł na szlaku przepraw ogromnych stad bydła. Ktoś wyliczył, że w ciągu 12 lat od założenia miasta (w roku 1869) przeszło tędy kilkanaście milionów sztuk bydła. Na głównej ulicy miasteczka „Frontowej” kowboje szukali uciechy i rozrywkę odpowiadającą do owych burzliwych czasów. Współczesne Dodge City pielęgnuje te tradycje, czyniąc z nich główną atrakcję turystyczną stanu Kansas. Oto na „walki na rewolwery” Właściciel baru, szeryf i paru uczciwych obywateli miasta odpięra atak grupy awanturników „rewolwerowców”. Strzelanina jak na froncie, trup ściele się gęsto, okaskom widzów nie ma końca. Oto i autentyczny „saloon” z wahałowymi drzwiami, które „bad guy” czyli „zły typ” otwiera kopniakiem. Wszystko jest bardziej jeszcze autentyczne niż na filmach kowbojskich. Nad pianinem napis „Nie strzelać do grabia”. Dziewczeta — „prosto z Paryża” — tańczą kankana. Są kowbojskie ballady, czyli cała masa folkloru rodem z ubiegłego wieku.

Właśnie na scenę zaproszono 4-5-letniego blondaska z Teksasu, przypasując mu pistolet. Niestety, rozryczął się na widok „złego typu”. Kolejny mały „kowboj” nie chce już przeżyć takiej hańby, zaskaka usta, wyszarpuje brzoń — paff, „złoczyńca” leży i koledzy znośną go nieruchomego. „Brawo mały kowboj!” — słychać krzyki z sali, choć pedagogowie mogą się od tej sceny włosy zjeżyć na głowie. Taka jednak była Ameryka i wiele z zabawy w kowbojskim stylu „retro” pozostaje integralną częścią życia Amerykanów.

W miejscowym muzeum znalazłem fotografię z pierwszych wyścigów biegaczy na ulicy Frontowej w roku 1903. Przybrani w trykoty wążce stanęli na startcie, przepasani tak aby pierwszym móc sięgnąć po broń.

Jest tu też osobliwy cmentarz „niezłęczonych kowbojów”, tych którym kula nagle przecięła życie. Jego osobliwość polega na tym, że przy czytaniu napisów nagrobkowych ludzie zaczynają się śmiać. Oto parę epitafiów, które skrzętnie zanotowałem. „Indianin Charlie, oszalały od whisky, zastrzelony potem jak zabił chłopca”. „Prowadziła się wątpliwie, zastrzelił ją barman, umierając powiedział: jestem ofiarą okoliczności”. „Pił za dużo, kochał niemądrze”. „Spotkał ich na tańcach, ale oni nie przyszli tam aby tańczyć”. Są też nagrobki, z których... zwisała petle.

Mieszkańcy Dodge City są szczerze rozmiłowani w swej przeszłości i gromadzą skrzętnie wszelkie eksponaty w stylu „retro”.

Kowbojów helikopterowych (naganiających stada z pokładu latających maszyn) w tym rejonie nie widziałem. Trzeba by w tym celu pojechać dalej na północny zachód.

JAN DZIEDZIC (Dodge City — PAP)

Wyczyn czy szaleństwo

Belgijski kaskader Thierry Halbard noblił ostatnio podczas swego występu w Antwerpii nowy rekord świata, pokonując dwukrotnie na motocyklu pionowy tunel o długości 70 metrów. Poprzednim rekordzistą był motocyklista nowozelandzki, który pokonał tunel ognia o długości zaledwie 52 metrów. (weg)

Kaszalot w herbie

Trwające prawie pół roku poszukiwania przez Zgromadzenie Ustawodawcze stanu Connecticut zwierzęcia na tyle charakterystycznego dla tego stanu, by można je było umieścić w herbie, zakończyły się... w oceanie. Po długich dyskusjach pierwszeństwo odano kaszalotowi. Żyjące w lasach i parkach stanu szara wiewiórka i jeleni nie znalazły uznania u członków Zgromadzenia. A kaszalota wybrano dlatego, że swego czasu stan ten był centrum przemysłu wielorybniczego. Stąd wypływały na połowy wielorybów w XVIII i XIX wiekach statki, kiedy wielorybnictwo było jedną z najważniejszych gałęzi przemysłu Connecticut. (weg)



Z poświęceniem zdobywamy opaleniznę.

CAF — Radkiewicz

WIELKA POPULARNOŚĆ PIŁKI W NRD

Piłka nożna w NRD, tak jak w wielu innych krajach, jest bezspornie najpopularniejszą dyscypliną sportu. W sezonie 1974/75 mecze ligowe obserwowali 2.209.000 osób. Ponieważ rozegrano 182 spotkania, przeciętna na jeden mecz wynosiła 12.100 widzów. Najliczniejsze widowiska miały na swych stadionach kluby FC Magdeburg i Dynamo Drezno, gdzie przeciętna przekraczała 20 tys. widzów.

VAN HIMST NIE ZAKOŃCZYŁ KARIERY

Wprawdzie w Brukseli odbyło się ostatnio oficjalne pożegnanie doświadczonego 32-letniego napastnika belgijskiego Van Himsta, ale piłkarz ten nie zakończył jeszcze swej kariery. Po 16 latach występów rozstał się on tylko ze swym dotychczasowym klubem Anderlecht Bruksela. Od nowego sezonu Van Himst będzie występował w klubie RWD Molenbeek. Klub ten może okazać się reweracją, bowiem pozyskał on także świetnego piłkarza z holenderskiego Ajaxu.

Jednego z najlepszych zawodników ostatnich mistrzostw świata Haana.

LETNIE TOURNÉE PIŁKARZY ZSRR

W ramach przygotowań do eliminacji przed najbliższymi piłkarskimi mistrzostwami świata w Argentynie piłkarze ZSRR wybierają się na letnie tournée do Australii. Drużyna radziecka rozegra na antypodach 6 spotkań i zaprezentuje się publiczności w Sydney, Melbourne, Adelaide, Perth, Canberra oraz Brisbane. Trenerzy radzieccy uzasadniają celowość tej wyprawy powołaniem na autorytet polskiego trenera K. Górskiego. Oto na tym etapie tworzenia reprezentacji pojedynki z niezbyt prężnym, ale grającym odmiennym stylem przeciwnikiem przyczynia się do lepszego skonsolidowania zespołu. Reprezentacja ZSRR oparta jest oczywiście o zespół triumfatora Pucharu Zdobyców Pucharów — Dynamo Kijów. (Interpress)

